Ner 60. Kraków 12 Marca — Czwartek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 11 marca.

W rozprawach nad nową ustawą prasową w Ciele prawodawczem francuskiem zapowiedzianą była, jak pisaliśmy, poprawka żądająca wyjątkowego trybunału na przewinienia dziennikarskie. Poprawka ta przyszła na porządek dzienny 6go b. m. lecz w bardzo niefortunnych warunkach.

Projekt ustawy poddawał prasę zwyczajnym sądom poprawczym. W karach rząd ograniczył się do grzywien, i za powtórnem przekroczeniem wnosił o utratę prawa wyborczego, znosił zaś całkiem karę więzienia. Komisya była za wnioskiem rządu co do utrzymania grzywien a usunięcia kary więzienia. Izba odrzuciła karę utraty prawa wyborczego, ale zawotowała karę grzywien i więzienia. Owóż tu postawiono poprawkę, żądającą, aby proste wykroczenia orzeczone kodeksem lub prawomocnemi rozporządzeniami należały do trybunałów zwyczajnych, na przekroczenia zaś polityczne ustanowiony był trybunał wyłączny, złożony z dwunastu członków wybranych losem z Rady departamentowej, odnawiany co dwa lata, rokujący w siedzibie departamentu, i pod przewodnictwem radcy trybunału odpowiedniego; w Paryżu dwunastu członków z Ciała prawodawczego miało być losem wybranych. Trybunał ten skazywałby jedynie na karę grzywien.

Nie dziwi nas wcale, że poprawka przepadła. Opierała się na rozróżnieniu przewinień prasowych, co również jest trudnem, jak oznaczenie takowych. Któżby z resztą rozsądzał, czy przekroczenie należy do kategoryi przewinień w sferze sądów poprawczych, czy jest politycznem i wymaga odrębnego trybunału? My sami, jako dziennikarze wyznajemy, że na to niewystarcza: iż są przewinienia, za które karę z podniesionem czołem się znosi, a inne które wchodzą w liczbę szkalowań i prostych przestępstw. Prawdą jest, co mówili stawiający poprawkę, że Izba jest nieloiczną, skoro pryznaje juryzdykcyę zwyczajnych trybunałów, a wyznacza im modłę nadzwyczajną, wyjątkową co do wymierzenia kar, że więc przeto sama rozróżnia między przestępstwami prasowemi. Ależ każda ustawa prasowa w sferze prostego prawodawstwa jest nieloiczną, i być nią musi, bo jest tylko obroną bądź rządu, bądź społeczeństwa. Zgoła, należy ona z natury swojej do sfery w idei państwowej i kieruje w niej oprócz różnych innych przypadłości, zawsze *raison d'Etat*. I dla tego też właśnie jedynym w tym kierunku byłoby postępem, to co w sferze zwyczajnej prawodawstwa jest potępionem jako anormalne, utworzenie wyjątkowego trybunału. Ale nie dla tych lub innych przekroczeń, lecz dla wszystkich; bo właśnie oznaczenie, nacechowanie tego, co się zowie przestępstwem prasowem, nie da się ująć ani kodeksem ani żadną z góry uchwaloną ustawą.

Poprawka więc miała pozór wybiegu, i minister spraw wewnętrznych powstał przeciw niej jako półśrodkowi, mającemu na celu ominięcie już zapadłego artykułu ustawy. Chcieliśmy znieść karę więzienia, bo rząd chce, aby kara była nie tylko karą ale sprawiedliwością. Więzienie dotyka częstokroć niewinnych w przestępstwach prasy. Izba niechciała usunąć tej kary, nawet prasa nie przemawiała za rządem gorąco. Rząd nie ma powodu być bardziej dziennikarzem od samych dziennikarzy. Ale Izba porównie z rządem oddawała prasę pod sądy poprawcze, i to już zapadło. Rząd rozumiałby radykalną zmianę, ale nie połowiczną, która byłaby źródłem nowych trudności. Albo zmiana całkowita, albo *statu quo*. Ten ostatni został uchwalony i od niego odstąpić już nie można. W ręku prasy jest postępowaniem swem dowieść potrzeby ulepszenia ustawy. Wszak ustawy nie są wieczne i zmiany w nich zawsze w stosunku słusznych potrzeb następują.

Tak więc myśl prawdziwie postępowa, ale bardzo niezręcznie do kwestyi nader podrzędnej kar za przewinienia prasowe przyczepiona, nie osiągnęła pożądanego rezultatu. Niemniej rzucona, mamy nadzieję, że stanie się ziarnem, które kiedyś plon przyniesie i będzie podstawą dla owej radykalnej zmiany w prawodawstwie prasowem, której potrzebę wykazywać będzie najlepiej każda nowa ustawa prasowa.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 7 marca.

+ (*Zakłady kredytowe*). Nie męszaliśmy się do walki polemicznej, jaka niedawno temu we wszystkich krajowych toczyła się dziennikach z powodu zawiązującego się nowego Banku przeznaczonego dla włościan. Nie lubimy bowiem przesądzać i orzekać z góry zwłaszcza, kiedy niekorzystny przychodzi postawić horoskop w dobrej chęci rozpoczętej inicyatywie. Zadanie wielkie, że aż straszno go poruszyć, leżałoby przed instytucyą, a lepiej może przed instytucyami chcącemi lud wyrwać z atonii ekonomicznej, w jakiej spoczywa oparcie, środkami kredytu. Straszno mówimy, bo znanym już jest obosieczny wpływ tej broni i nadużycie jej przez inne warstwy, że zapytać się należy, czy godzi się podać ją nieoświeconemu ludowi niepojmującemu całej wartości kapitału pracy, jaki w swych rękach posiada, czy nie byłoby to pociągnięciem go w tę bezdeń bankructwa, gdzie go już zdają się wyprzedzać inne warstwy. Lecz uspokójmy się, instytucye kredytowe wyrastają wprawdzie w naszym kraju, jak grzyby po deszczu, lecz ich wzrost jest także zależny od stanu ekonomicznego tego kraju, ich możność ściśle ograniczona możnością ogółu.

Są epoki ruchu i prób płodne w pomysły i projekta, pomyliłby się jednak ten, ktoby te wszystkie zapowiedzi na seryo chciał brać. Powiedzielibyśmy nawet, że mnożenie instytucyj nie jest wcale dowodem silniejszego działania i inicyatywy, nie zawsze służy za porękę przyszłej pomyślności.

Lepiej pono mieć mniej instytucyj, a dobrze urządzonych wpływowych i na silnych opartych podstawach, niżli wiele tych jednodniówek rozpraszających jeszcze słaby zasób sił naszych, rozrywających między siebie zakres działania i wlokących żywot bez pożytku kraju i swojego rozwoju. Jeżeli powyższa uwaga jest prawdziwą w ogóle, winniby się nad nią zastanowić tak skorzy projektowicze, którzy skoro tylko widzą cudze domostwo, wnet naprzeciw starają się postawić swoje „i ja też“ — to przedewszystkiem stosuje się ona do sfery ekonomicznej, do zakładów i instytucyj kredytowych.

O ile współzawodnictwo i konkurencya wysoko cenione ze stanowiska ekonomii politycznej, o tyle tego rodzaju rozrywanie sił, jak gdyby przedrzeźnianie jest szkodliwe.

Kapitały w kraju na zawołanie się nie tworzą, a targowica pieniężna tak nie zamożnego kraju o tak małym ruchu pieniężnym ma nader mały apetyt, nie da się przeładować obligami i papierami może o najlepszych podstawach i gwarancyach, ale niestrawnych dla niej, bo ona nie ma nabywców nie ma kapitałów. To pewne żarłoctwo papierowe jest niemal chorobą ogólną naszej epoki niezaprzeczenie najwięcej papieru produkującej i pochłaniającej zarazem, to w finansowym, to w biurokratycznym lub też literacko-dziennikarskiem znaczeniu. Ale jak zużycie papieru pod prasami drukarń dałoby jeszcze bardzo zawodną miarę stanu cywilizacyjnego jakiegoś kraju, tak również bogactwa krajowego nie jest wcale dowodem profuzya papierów publicznych. Piszemy te słowa nie w chęci zachwiania ufności do nowo założonych i mających się założyć Banków; ale w chęci zwrócenia uwagi i współdziałania kraju na konieczną potrzebę śpiesznej i radykalnej przemiany najstarszego, lecz też i na najpewniejszych opartego podstawach Towarzystwa kredytowego. Nie jest to już ani hazard prywatnych, ani eksperyment na kraju, ale jeden z najpewniejszych środków ulgi i pomocy. Dawno zapowiedziane ogólne zgromadzenie zadziwiająco się opóźnia, a jest to przecież jedna z reform najgwałtowniej kraj obchodzących; tam dopiero możnaby skutecznie skupić siły i rozszerzyć zakres działania. Nie będziemy powracać do przebiegu całej sprawy Towarzystwa kredytowego, znana ona powszechnie. Znane dawniejsze podstawy i gwarancye z innego stanu politycznego i spółecznego wypływające. Wiadomem również, jak długą stagnacyą przecierpieć ono musiało te zmiany stosunków; przywykli do narzekań zwykliśmy byli je oskarżać, że się nie rozwija dostatecznie, że się nie zastosowuje do potrzeb właścicieli, niemal odmawialiśmy mu wszelkiej zasługi, pomimo, że to była jedyna instytucya, która nam częściowo pomagała, a że nie mogła zupełnie, nie jej w tem wina. Owszem światłemu jej kierunkowi przypisać należy, że pomimo tej stagnacyi, pomimo tylu katastrof i przesileń materyalnych, jakie Galicya przebywała, ani instytucya się nie zachwiała, ani żadna strona z jej powodu na szkodę wystawioną nie została. Pomimo niskiego procentu zdołano jednak utrzymać wcale wysoki kurs listów zastawnych. Najbliższe zgromadzenie będzie miało teraz to wielkie zadanie zreformowania i ożywienia tej wypróbowanej już machiny.

Jeżli, co prawdopodobne, pierw nastąpi Sejm i może przeprowadzi księgi hipoteczne dla włościan, nie widzimy przyczyny dla czego Towarzystwo kredytowe nie miałoby się pokusić i o zaufanie ludu; i rozciągnąć swe działanie i na hipotekę włościańską również.

Zakończymy powyższe uwagi małą znów uwagą, że o ile z pewną nieufnością spoglądamy na wielkie instytucye, które zbyt wielkich sił wymagają, o tyle witalibyśmy chętnie drobne zabiegi i te małe instytucye najlepiej wskazujące postęp i zamożność; to też wypracowane przez Wydział krajowy w tej mierze, jakeśmy słyszeli, rozesłane radom powiatowym projekta Kas oszczędności gminnych i powiatowych, oby jak najszybsze mogły wydać owoce.

Wielkich instytucyj kredytowych, banków mamy bowiem dostatecznie, lecz bo to dziwnie u nas się zaczyna życie od wielkich arteryj a nie drobnych żyłek. Mamy w stosunku do powierzchni kraju dość już długie linie kolei żelaznej, a co raz to nowe wytyczają, a niemamy dróg komunikacyjnych i pobocznych; niebrak też u nas na gotowych *gründerach i entreprenerach* przedsięwzięć wymagających milionów, — ale nie znaleść nikogo, coby założył fabrykę, gdzieby kilka lub kilkadziesiąt tysięcy wystarczyło. To też pomimo kolei żelaznych szczupłe są nasze wywozy i ruch na nich, chyba aby ułatwić eksploatacyą zagranicy. Podobnie też i z życiem finansowem: mamy wielkie zakłady i liczne banki, brak domów komisowych, Kas oszczędności, któreby dotarły wprost do tego pierwszego procentu, wyszukały tego małego kapitalistę i działały na rozwój ekonomiczny bezpośrednio — to też biedy ogólnej nie zmniejsza wcale ten ruch wielkich kapitałów i wielkich instytucyj, ta sztuczna giełda pieniężna o improwizowanych kapitałach.

Wiedeń 8 marca.

— *r.* Za pośrednictwem czeskich organów rozpuszczono pogłoskę, że książę Napoleon albo wprost z Berlina pojedzie do Petersburga, albo też wprzódy odwiedzi dwór saski i stamtąd przez Warszawę uda się do stolicy carskiej. Głoszą także, że podróż tę odbędzie na Poznań i Warszawę. Wieść ta, pomimo źródeł, zkąd się rozeszła, sprawiła tu pewne wrażenie, gdyż sprowadzają ją na pole natchnień rosyjskich. Przypomniano sobie, że w ostatnich miesiącach kilka razy robiono z Tulieryów kroki ukryte, aby z pominięciem Prus i Austryi zetknąć się bezpośrednio z Petersburgiem i porozumieć się względem Wschodu, i że dla tego ani Anglia nie okazywała nigdy szczerych chęci do wiązania się pod względem spraw wschodnich, ani też w Konstantynopolu zupełnie ufano Francyi. Właśnie wtedy, gdy myśl porozumienia się Rosyi z Francyą zdawała się napotykać w Petersburgu na dobre przyjęcie, puszczono pogłoskę o mianowaniu W. Ks. Konstantego wicekrólem Polski i o powołaniu kilku obywateli polskich do Petersburga. Teraz pobyt ks. Napoleona w Berlinie na nowo rzecz tę poruszył. Dla tego nie należy brać tej pogłoski o podróży petersburskiej księcia Napoleona na lekko, i z tego względu starają się tu zbadać, o ile ta pogłoska znajduje podstawę w politycznej sytuacyi. Dotychczas kancelarya dyplomatyczna francuzka w Wiedniu unika wyjaśnień, bo lubo nie przeczy, iż książę ma jechać do Petersburga, ale twierdzi, że tak podróż ta, jak i do Berlina, jest czysto prywatnem dziwactwem, a książę miewa tak szalone niekiedy pomysły polityczne, iż rząd francuzki nie może brać za nie odpowiedzialności na siebie, zwłaszcza, że w tej chwili książę niby zostaje w niezgodzie z Cesarzem i dla tego opuścił Francyę. Wiadomo, że i z Paryża puszczono wieść, iż książę wyjechał dla tego, aby nie być obecnym w senacie podczas obrad nad ustawą drukową. Teraz możnaby mniemać, że gdy nie przyszło do porozumienia się Francyi z Rosyą bez Prus, gabinet francuzki zmierza ku temu za pośrednictwem Prus i że podróż do Berlina jest pierwszym krokiem na tej drodze.

Paryż 7 marca.

8. Journal de St. Pétersbourg nie myli się, oskarżając Anglię i Francyę o zawarcie ugody co do Turcyi. Pewnem jest, i mówiono o tem na ostatniem koncercie w ministerstwie marynarki, że czy na mocy traktatu, czy na mocy protokółu, mocarstwa te zobowiązały się trzymać w pogotowiu po 16 okrętów. Stwierdził to p. Disraeli w parlamencie, mówiąc, iż Anglia nie może usunąć się od spraw kontynentalnych, że pragnie pokoju, ale pokoju opartego na sympatyi względem innych państw. Panuje tu zdanie, że sprawa wschodnia nie da się powściągnąć, że Rumunia ogłosi się niepodległą. W Anglii miano przyjść do uznania, że Turcya nie da się ocalić bez wskrzeszenia Polski. Z powodu sprawy wschodniej i podróży ks. Napoleona do Berlina, mówiono wiele o Polsce na onegdajszem przyjęciu w Tulieryach. Ks. Napoleon ma doradzać odbudowanie Polski z pomocą Prus i Austryi. Gdyby się Prusy przychyliły do tego, Francya ma obiecywać zamknąć oczy na zagarnięcie południowych Niemiec i zaniechać myśli o prowincyach nadreńskich. W razie odmowy, Francya będzie miała za sobą południowe Niemcy. Marszałek Niel żąda śpiesznego deklarowania się, bo, jak to w Izbie oświadczył, Francya wyprzedziła o dwa lata inne państwa w reorganizacyi armii. Chce on korzystać z tej wyższości i nie tracić czasu. Język rządu i jego dzienników jest zawsze bezwzględnie pokojowy. Wypadki jednak na Wschodzie i nieudanie się misyi ks. Napoleona mogą położenie przemienić. Hr. Goltz jest znów chory. Jakem już doniósł, lekarze uważają go za zgubionego.

Cesarz odbiera codzień depesze od ks. Napoleona. Korespondent *Indépendance*, który żartuje z planu odbudowania Polski, mówi poufnie, że tak pisać musi, dziennik bowiem jego ma ugodę z Rosyą....

Z Włoch przychodzi coraz mniej wiadomości politycznych, ale nie brak wiadomości finansowych, które straszą posiadaczy renty włoskiej. Gabinet florencki myśli uwolnić się od bankructwa za pomocą redukcyi procentów. Pułkownik d'Argy, który jest w Paryżu, żąda pozwolenia wcielenia do legionu francuskiego w Rzymie ochotników kanadyjskich i hiszpańskich. Cesarz ma na to zezwalać. Ważnem jest, że władze wojskowe włoskie i rzymskie zniosły się znowu w celu powstrzymania bandytyzmu.

Ciało prawodawcze kończy rozprawy nad ustawą prasową, które są zawsze bardzo namiętne. Postanowiło ono, że stępel dzienników będzie wynosił w Paryżu 5 centymów (w miejsce 6), a po departamentach 2 (w miejsce 3), i że dzienniki niepolityczne będą od niego wolne. Uchwaliło nadto, że dotykanie stosunków prywatnych będzie karane grzywnami 500 fr., ale uchwaliło także i to na żądanie opozycyi, że dziennikarze będą karani nie tylko pieniężnie lecz więzieniem. Sądzą, że Izba za parę dni będzie głosowała na całość ustawy. Zawsze mowa o rozwiązaniu Ciała prawodawczego i rozpisaniu nowych wyborów.

Dzienniki oskarżone o przekupstwo, zezwoliły ostatecznie na ogłoszenie papierów pozostałych po p. la Varenne. *Pays* daje je więc dzisiaj. Ciekawość publiczna jest ogromna, ale będzie zawiedzioną; *Pays* bowiem nie wymienia nazwisk i nie podaje wszystkich papierów. Dziennikarze, którzy nic nie wzięli, wiedzą co się stało. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby, p. Guéroult chciał mówić jeszcze o rzeczonych papierach, ale prezes głos mu odebrał.

Część literacko-artystyczna.

ŻYWOT AWANTURNICZY.

opowiadanie

Alfreda Assollant.

XL.

(Dalszy ciąg.)

Niepodobna opisać zdziwienia, jakie ukazanie się nasze sprawiło na nieprzyjacielu, i straszliwych jego skutków. Myślę, że trąba sądu ostatecznego nie byłaby bardziej poraziła tych biedaków.

Wyobraźcie sobie, że im powiedziano, że Austrya wszędzie jest górą nad nami, że Beaulieu otrzymał posiłki do sześćdziesięciu tysięcy wynoszące, że Bonaparte chory śmiertelnie, że dwadzieścia tysięcy żołnierzy Rzeczypospolitej francuskiej jednej i niepodzielnej utonęło na przeprawie przez Pad i t. d. a potem osądźcie, jak uciekali na nasz widok.

W kilka minut pole bitwy było próżne, i nie wiem nawet, czy się któremu z naszych udało dosięgnąć szablą choć jednego z uciekających.

W tej chwili trąbka Dumonta na nasze hasło wojenne odpowiedziała nutą tryumfu. Koledzy nasi sądząc, że my jesteśmy przednią strażą oddziału wysłanego im na pomoc, i z przestrachu powstańców sądząc o naszej liczbie, cieszyli się, że wreszcie chwila oswobodzenia dla nich nadeszła.

Tyberyusz Grachus kazał otworzyć bramę podesty i ucałował mię serdecznie, mówiąc:

— W sam czas przybywasz, obywatelu Robercie. Niech żyje Rzeczpospolita!

Musiałem wyprowadzić go z błędu, równie jak jego towarzyszy; powiedziałem im, że nie byliśmy niczyją przednią strażą, bo sami byliśmy głównym korpusem.

Tyberyusz wysłuchał tego z taką miną, jak żebym mu najlepszą zwiastował wiadomość. Była to jedna z tych dusz nieustraszonych a pogodnych, których nic nie zdoła zachwiać, które nie znają ani smutku ani trwogi.

— Tem lepiej! — zawołał. — Kiedy zostawieni jesteśmy własnym tylko siłom, tem więcej będziemy mieli zasługi. Horacyusz Kokles i Bayard bronili mostu przeciw całej armii, a każdy z nich był sam jeden. Dla czegóż my mielibyśmy mniej dokazać naprzeciw tym służalcom ciemnoty, i tyranii my, żołnierze Rzeczypospolitej francuskiej jednej i niepodzielnej!?

Po tych słowach objął dowództwo nad obu oddziałami, jako starszy stopniem i kazał wprowadzić nasze konie w dziedziniec.

— Powiem ci prawdę, obywatelu Robercie, że potrzebowaliśmy wzmocnienia. Pięciu z moich ludzi zginęło, siedmiu jest rannych i nie są w stanie dźwignąć ani pałasza, ani karabina; reszta kontuzyowana...

(Jakoż surdut jego w pięciu miejscach był kulami przeszyty).

— Te gałgany dobrze strzelają... Szczęściem, że widoku gołego pałasza ani bagneta znieść nie mogą.

Tymczasem, zaledwie nasi ludzie cokolwiek spoczęli, powstańcy spostrzegli się, że nas tak mało, i oblężenie przerwane na chwilę rozpoczęło się na nowo.

— Wody! — jęknął ranny żołnierz leżący pod szopą obok powózek z amunicyą.

— Wody! — powtórzył ranny także jego towarzysz.

Spojrzałem na Dumonta. On potrząsł głową.

— Nie ma wody! — rzekł. — Ten łotr podesta chodził pić z całą rodziną do fontanny na środek wsi! Trzeba zrobić tak samo albo się obejść bez wody.

A tu była druga godzina z południa i żołnierze nasi padali z gorąca.

— Czy nie masz wina? — zapytałem. — Podesta musi mieć w domu wino. Nie byłby chyba podestą.

— Eh! gdzie tam. Powiada, że mu wszystko wypili przed dziesięciu dniami po przejściu przez Ticino. Nasi poczciwi republikanie przeszli tędy i zabrali wszystko, co się dało. Mówiąc między nami ja myślę, że to jest główna przyczyna powstania chłopów. Zabierają im wszystko, aż do ostatniej szynki, do ostatniego kurczęcia, do ostatniej butelki wina. To też nic dziwnego, że nas z całego serca posyłają do wszystkich djabłów.

Dwa albo trzy pojedyncze strzały, po których nastąpił straszny ogień, przerwały nam dalszą rozmowę. Powstańcy rozpoczęli bój na nowo.

— Obywatelu Dumont — rzekłem — ja i moi ludzie nie jesteśmy tak jak wy znużeni, bośmy się jeszcze nie bili. Zdaj więc na nas obronę dziedzińca, a sam obsadź dom i strzelaj z okien.

Dumont zgodził się na to, a ja pobiegłem na moje stanowisko.

A był też czas wielki.

Stu może powstańców, śmielszych od innych, pod zasłoną drzew podstąpiło pod sam mur, ku bramie wiodącej z dziedzińca do sadu, i chcieli ją wysadzić waląc w nią łopatami, motykami i kolbami.

Inni znów, celni strzelcy, zasadzeni na drzewach, morderczym ogniem razili naszych ludzi, zmuszając ich chronić się za murem.

Pochwyciłem krótką drabinkę, oparłem ją o mur, wszedłem na kilka szczebli i przez chwilę przypatrywałem się co robi nieprzyjaciel.

Sztuki tej o małom drogo nie przypłacił, bo pięć albo sześć kul gwiznęło mi około głowy, a siódma urwała mi kawałek szlify. Schyliłem się tedy czemprędzej, żeby nie służyć dłużej za cel strzelcom, a nieprzyjaciel wydał okrzyk radości, sądząc żem zabity.

W tej chwili podwoił się szturm do bramy. Górna część wrót wypadła, i widziałem że niebawem reszta runie.

— Odsunąć rygle! — krzyknąłem na moich ludzi.

Rozkaz został spełniony.

Porwałem siekierę, i otworzywszy sam bramę, jednem cięciem rozpłatałem łeb najodważniejszemu.

Na ten widok powstańcy myśleli, żeśmy dostali posiłki i poczęli uciekać. Ścigałem ich może pięćdziesiąt kroków z mojemi dragonami. Potem wróciliśmy na dziedziniec, unosząc z sobą, jako trofea zwycięzkie, łopaty i motyki, które nieprzyjaciel uciekając porzucił.

Wycieczka ta nie miała żadnego stanowczego rezultatu, ale zawsze zyskaliśmy na czasie, co było rzeczą arcyważną, gdyż ocalenie nasze mogło zależeć od kwadransa zwłoki. Za przybyciem jenerała Bonapartego, Despinoy powinien nam był natychmiast przysłać odsiecz. Utrzymać się do nocy, znaczyło dla nas tyle co zwyciężyć.

Nastało jakoby krótkie zawieszenie broni. Zaledwie kiedy niekiedy bezskutecznie padające strzały świadczyły o obecności nieprzyjaciela.

Tyberyusz Grachus przyszedł do mnie i uściskał mnie.

— Obywatelu Robercie, — rzekł, — winienem cię przeprosić. Źle cię osądziłem. Tej nocy, kiedyś zażądał przewodnika z Medyolanu do Lodi, wziąłem cię za jednego z tych ludzi, którzy sumiennie pełnią swój obowiązek, ale ograniczają się na tem, i za nic w świecie nie przekroczyliby brzmienia rozkazu... Ale teraz widzę, że ty z innej jesteś gliny, i dalibóg, jeżeli ztąd wyjdziemy obronną ręką, tobie to będziemy winni.

Przyjąłem ten komplement z wielką skromnością. W głębi duszy nie posiadałem się z radości, że świadkiem mojej odwagi był brat Klelii. Ja ze swojej strony winszowałem mu szczerze, bo zaprawdę mało oficerów z tak małemi siłami potrafiłoby stawić czoło tak licznemu nieprzyjacielowi na tak słabem stanowisku.

— Słuchaj, — rzekł Dumont, — będzie zaraz trzecia godzina. Bijemy się od siódmej zrana i jeszcześmy nie jedli śniadania. Czasby już był posilić się. Czy widzisz tam *Albergo della Santa Madonna?* Czy widzisz, jak się tam ręce w górę podnoszą? Słyszysz brzęk szklanek? Ta hołota je i pije co się zmieści, kiedy my, uczciwi republikanie, zdychamy z głodu i pragnienia. *Per Bacco!* nie będzie powiedziano, że nikczemni służalcy księży i królów bankietowali, kiedy my, ich zwycięzcy, połykaliśmy ślinkę. Ty zrobiłeś już wycieczkę; teraz na mnie kolej. Obejmij dowództwo na czas mej nieobecności, a jeśli zginę...

Słowa te przejęły mnie głębokiem wzruszeniem i chciałem go powstrzymać.

— Ale cóż cię zmusza do tego?... — zapytałem.

— Mój drogi, — odparł Dumont zupełnie seryo, — czy nie widzisz, że nasi ludzie upadają od znoju, że nie jedli od wczoraj, że umierają z głodu i znużenia, i że jeżeli dłużej potrwa ta strzelanina, za dwie godziny najdalej nie będą w stanie utrzymać broni?...

— No, ale kiedy tak, — rzekłem, bo czułem, że miał racyą, — to pozwólże mnie zająć twoje miejsce i zrobić tę wycieczkę.

— Łakomcze! — odrzekł śmiejąc się, — chciałbyś wszystko dla siebie zagarnąć. Napędziłeś tamtych w sadzie, a teraz chciałbyś tych znowu rąbać w ulicy! Nic z tego! Teraz na mnie kolej, obywatelu Robercie!

A teraz, posłuchaj mnie, — dodał — znam cię dopiero od godziny, a już kocham cię jak brata...

Na te słowa zadrżałem mimowolnie. Tyberyusz nie wiedząc o tem, dotknął broczącej jeszcze rany mego serca. Sam wzrok jego, w którym malowała się ta sama słodycz a zarazem duma co u Klelii, przejął mię dreszczem aż do głębi duszy. Cała przeszłość stanęła mi w pamięci, — moja miłość, zemsta i żal po niewczasie, — i przyszłość czarno odmalowała się przede mną.

Do łez byłem wzruszony tą przyjaźnią ofiarowaną mi z taką prostotą i ufnością. Nie śmiałem jej przyjąć a nie mogłem odrzucić... milczałem więc.

— Tak jest, jak brata, — powtórzył Tyberyusz. Są ludzie, których się odgaduje i których się kocha od pierwszej chwili, a ja czuję, że ty jesteś jednym z nich... Pragnę ci dać tego dowód... Jeżeli zginę, oddasz ten medalion mojej siostrze, która teraz mieszka w Grenobli, i powiesz jej, żem zginął jak moi bracia, walcząc za wolność.

Wziąłem portret, jąkając jakieś niezrozumiałe wyrazy... Niebo szczęścia i piekło rozpaczy otwierało się przede mną. Odwróciłem się, czując, że mi oczy łzami zachodzą...

— To portret mojej siostry, — rzekł Dumont. — Prawda, jaka piękna?

Czy z braku wiadomości i polityki chwiejącej się, czy z przyczyny upadku handlu i przemysłu, stan dzienników we Francyi jest dziś smutny. Zmniejsza się liczba czytających i zmniejszają się także inseraty, które stanowiły dawniej niemały przychód.

Około 20go t. m. wywiezione będą do Wenecyi zwłoki Manina i jego rodziny.

Lwów 9 marca.

Wyciąg z protokołów Rady szkolnej krajowej.

Posiedzenie VIII dnia 7 marca.

Rada powzięła następujące uchwały:

1. W celu uregulowania w szkołach nauki gimnastyki, Rada wydawać będzie ludziom za uzdolnionych do tego uznanym dekreta upoważniające do nauczania gimnastyki po szkołach publicznych i poświadczania tejże nauki w publicznych świadectwach.

II. Rada przyznaje prawo prezentowania nauczyciela gminie Horożance.

III. Ażeby nauczycielom ludowym w całym kraju ułatwić staranie się o posady, a tem samem znieść przeszkody, które im dotąd w przenoszeniu się z jednej do drugiej dyecezyi stały na zawadzie, Rada postanowiła, rozpisywać konkursa na opróżnione posady, i ogłaszać takowe:

1) w części urzędowej „*Gazety Lwowskiej*;"

2), i przez osobne litografowane okólniki do Rad powiatowych i c. k. urzędów powiatowych z poleceniem, aby je ogłaszały za kratką, tudzież starały się o konkursach uwiadomiać reprezentacye gminne.

Czas na wnoszenie podań ustanawia się dwa miesiące od dnia ogłoszenia konkursu-

IV. Rada postanowiła zawezwać klasztory utrzymujące szkoły, aby przedłożyły wykazy swych nauczycieli, tudzież dokumenta tyczące się założenia i dotacyi szkół.

V. Co do zakładania nowych szkół wiejskich Rada ustanawia następujące zasady:

1) Według istniejących przepisów szkoła ma być uważana jako zakład gminny i podlega władzom autonomicznym kraju.

Dla tego Rada zawezwie wydziały Rad powiatowych, aby miały baczne oko i przestrzegały interesów materyalnych szkół.

2) Minimum dotacyi nauczyciela wiejskiego naznacza się na 200 złr., wliczywszy w to wartość pobieranych naturaliów 10 złr. na szkolne wydatki i 12 złr. na stróża. Nadto przy każdej szkole powinien być ogród w przybliżeniu około morga obszaru.

3) Gmina powinna się zajmować ściągnięciem kwot i naturaliów stanowiących dotacyą mającą się wypłacać nauczycielowi.

4) Fundacya lub w drodze prywatnych ugód przyjęte zobowiązania się dla pewnej szkoły, uważane będą jako ulżenie obowiązków gminy lub konkurencyi; chyba że w akcie fundacyjnym wyraźnie powiedziano, że fundacya ma być przeznaczoną na wyjątkowe podwyższenie dotacyi od gminy pobieranej.

5) Chęć utworzenia szkoły gmina ma wyrazić przez Radę gminną w sposób i w formie ustawą gminną dla uchwał przepisaną.

Uchwała taka zawierać powinna orzeczenie, czy gmina bierze na siebie obowiązki w § 4. ustawy o konkurencyi z 12 sierpnia 1866 wymienione, lub czy je konkurującym odstępuje. Dalej powinno być wymienione, ile gmina ofiaruje na pokrycie dotacyi nauczyciela, na potrzeby szkolne i na stróża.

W razie, gdy gmina bierze na siebie całe utrzymanie szkoły, powinna wyrazić, czy chce wyłącznie dla siebie zatrzymać prawo prezentowania.

Fudacye — jeżeli jakie są — powinny być w akcie wymienione.

Dokument ten ma być sporządzony w trzech egzemplarzach i przedłożony Radzie szkolnej do zatwierdzenia.

VI. Rada zastanawiała się nad głównemi zarysami projektów do ustaw o organizacyi szkół ludowych i średnich.

VII. Rada postanowiła podać do sejmu o pożyczenie zakładowego funduszu na nakład książek szkolnych i honorarya dla autorów.

VIII. Rada poleca rozpisanie konkursu na posadę dyrektora realnego gimnazyum w Brodach.

Wiedeń 10 marca. Na ostatniem w poniedziałek d. 9 odbytem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa pryjęto bez dyskusyi ustawę o pożyczce głodowej dla Galicyi, poczem obradowano nad ustawą znoszącą przepisy przeciw lichwie. Rozprawy, lubo się toczyły nad jedną z najważniejszych kwestyj gospodarskich, nie przedstawiały jednak żadnego zajęcia. Wielomowności posła morawskiego Dra Rygera, który niestety uważa za obowiązek swój, przynajmniej raz na każdem posiedzeniu głos zabierać, zawdzięczyć należy, że izba nie mogła od razu załatwić wspomnionej ustawy.

Uchwalona przez izbę niższą ustawa o pożyczce dla Galicyi opiewa:

§ 1. Z powodu panującej w Galicyi nędzy udziela się Galicyi pożyczkę 350,000 złr. z procentem pięć od sta.

§ 2. Zwrot takowej ma nastąpić w trzech ratach rocznych od 1go listopada 1868 począwszy.

§ 3. Moim ministerstwom spraw wewnętrznych i skarbu poruczam wykonanie niniejszej ustawy.

Uchwalone również przez izbę paragrafy ustawy, znoszącej przepisy przeciw lichwie, opiewają jak następuje:

§ 2. Jeżeli umówiono procenta bez bliższego ich oznaczenia, lub jeżeli procenta się należą na mocy ustawy, obowiązują sześć od sta rocznie.

§ 3. Procent od procentu może być żądanym:

a) jeśli wyraźnie umówiony został,

b) od procentu płynnego od dnia wręczenia skargi.

O wysokości procentu od procentu stanowi przedewszystkiem umowa; jeżli atoli nie było umowy, obowiązuje procent z ustawy. (§ 2.)

Do §fu tego Dr Zyblikiewicz postawił poprawkę: „Lecz procent od procentu musi się stosować do procentu od kapitału, jeśli ten ostatni nie wynosi 6 od sta."

Poprawkę tę izba odrzuciła.

§ 4. O czasie płacenia procentu stanowi umowa. Jeżeli nie zaszła umowa, procent wypada spłacić przy zwrocie kapitału, lub też rocznie — w razie umowy na kilka lat zapadłej.

Procent może być z góry żądanym i potrąconym bez wszelkich ograniczeń.

§ 5. Można sobie zawarować zwrot większej sumy lub ilości, lub rzeczy lepszego gatunku, aniżeli dano.

Przeciw temu paragrafowi głosowała delegacya polska.

§ 6. Przepisy §§ 990, 991 U. C. obowiązują tylko na przypadek, jeżeli strony umowy między sobą nie zawarły.

§ 7. Wszelkie sprzeciwiające się ustawie niniejszej przepisy cywilne i karne, a mianowicie patent z d. 2 grudnia 1803, rozporządzenie z d. 14 grudnia 1866, § 485 ustawy karnej, dalej §§ 992—998, 1000, 1196, 1371 i 1372 ustawy cywilnej znoszą się. Oparte na statutach prawa zakładów kredytowych i kas oszczędności, tudzież przepisy kodeksu handlowego zostają nietknięte.

Dr Zyblikiewicz jak najmocniej sprzeciwia się zniesieniu §§ 1371 i 1372 ustawy gminnej, bo znaczyłoby to tyle, co wywłaszczanie włościan na korzyść lichwiarzy z rzemiosła. Sprawozdawca zapewne znowu wspomni o niepotrzebnem opiekowaniu się ludem; ale dopóki procedura cywilna i postępowanie egzekucyjne obowiązują dopóki włościanie galicyjscy nie będą mieli ksiąg hypotecznych, dopóki nie posiędą tego co im się jako obywatelom należy, dopóty kapitał nie zwróci się ku kredytowi ziemskiemu a dopóty w rzeczy samej opiekowanie się ludem jest rzeczą konieczną. Przepisy, projektowane przez wydział, sprowadzą wywłaszczenie ludu wiejskiego, gdyż z jednej strony brakuje mu podstawy do zaciągania kapitału bezpiecznego, z drugiej zaś strony nie broni go ustawa przeciw lichwie.

Co do § 7go nie zapadła jeszcze uchwała, bo odroczono dalsze rozprawy do czwartku.

— Delegacya węgierska załatwiła na dwóch posiedzeniach budżet ministerstwa spraw zagranicznych, i po dość żwawej dyskusyi zgodziła się na wszystkie pozycye zgodnie z uchwałami delegacyi przedlitawskiej. Co do jednej tylko rubryki delegacya węgierska różni się od swej koleżanki. Wiadomo, że delegacya przedlitawska okroiła z kosztów utrzymania poselstwa austryackiego w Rzymie 17,400 złr.; delegacya węgierska — idąc za świetnem przemówieniem arcybiskupa Kaloczy Haynalda, który uważa utrzymanie poselstwa w Rzymie w całej okazałości jako ogromnej wagi dla Austryi — uchwaliła, nienaruszać pozycyi wspomnionej i zostawić posłowi austryackiemu w Rzymie całą pensyą. Pozostaje więc pytanie, czy delegacya przedlitawska ustąpi od swej uchwały, czy też na pełnem posiedzeniu obu delegacyj połączywszy się z opozycyą węgierską obali uchwałę delegacyi węgierskiej.

— *Gazeta Wiedeńska* z d. 10 b. m. ogłasza: 1) ustawę z d. 29 lutego dotyczącą kosztów na publiczne domy podrzutków; 2) ustawę z dnia 3 marca o rozciągnięciu uwolnienia od podatków na przerobione i nowe budowle po wsiach; 3) ustawę z d. 3 marca, o uwolnieniu od stępli i opłat przy zaokrąglaniu gruntów — tudzież 4) rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 7 marca, zawierające przepisy przechodowe do ostatniej ustawy.

— Utrzymuje się pogłoska, że baron Bela Orczy ma wstąpić do ministerstwa spraw zagranicznych, jako zastępca barona Beusta w delegacyi węgierskiej. Także hrabia Juliusz Szechenyi, ma wejść do gabinetu, lecz bez określonego z góry zakresu działania.

— Pewna część gimnazyów austryackich, a zwłaszcza w Tyrolu, zostaje do dziś dnia pod wyłącznym kierunkiem i dozorem OO. Jezuitów. Już za ministerstwa Schmerlinga prasa domagała się podporządkowania rzeczonych szkół ogólnym przepisom i ustawom szkolnym i uwolnienia ich z pod wpływu tego zakonu. Były minister stanu nie mógł, czy nie chciał, przychylić się do żądań stronnictwa postępowego; obecnie zaś, jak donoszą dzienniki, minister oświecenia i wyznań p. Hasner zapewne za porozumieniem się z innymi ministrami, uwiadomił OO. Jezuitów w gimnazyach w Tyrolu, Dalmacyi, Austryi górnej itd., że zarząd ich z końcem bieżącego roku szkolnego ustać musi.

— Jak wiadomo, arcyksiążę Henryk popadł w niełaskę u dworu, ponieważ się ożenił z panną Leopoldyną Hoffmann, corką urzędnika. Podług doniesienia *Tagblattu*, N. Pan pismem odręcznem nakazał śledztwo przeciw duchownemu, który w kaplicy na zamku arcyksiążęcym w Botzen nowożeńcom ślub dawał. Radca namiestnictwa p. Vorhauser prowadzi śledztwo, i miał nawet z tego powodu przesłuchać księcia Biskupa Trydentu Msgr. Riccabonę, który bawi obecnie w Wiedniu. Przeciwnie *Volksfreund*, organ klerykalny i dobrze poinformowany w tego rodzaju sprawach, utrzymuje, że w danym wypadku nikogo o przekroczenie przepisów winić nie można, prócz samego arcyksięcia; zdaniem bowiem *Volksfreunda* ksiądz proboszcz w Botzen otrzymawszy wezwanie do arcyksięcia, aby go odwiedził, udał się do zamku, gdzie zaprowadzony do jednej z sal zastał Arcyksięca Henryka w towarzystwie panny Hoffman i dwóch świadków. Bez wszelkiej rozmowy arcyksiążę rzekł: „W obec właściwego proboszcza i tych dwóch panów oświadczam, że stojąca tu panna jest moją żoną." Tak więc na nikim nie cięży odpowiedzialność za danie ślubu.

— Baron Lipthay i Władysław Tisza wystąpili z delegacyi z powodu słobości. Miejsca ich zajmą zastępcy hr. Kalnoky i hr. Aleksander Teleky.

— Jak donosi *Nowa Fresse*, posiedzenia Rady państwa na święta wielkanocne i to dnia 6go kwietnia na 14 dni zawieszone zostaną, lecz od 20go kwietnia mają trwać dalej nieprzerwanie aż do 27go maja, tak, że sejmy dopiero w czerwcu by się zebrały.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 marca. W sobotę otwartą zostanie wystawa sztuk pięknych w zwykłym lokalu przy ulicy Brackiéj w domu hr. Larysza na drugiem piętrze. Zwiedzać ją można codziennie od 11éj do 2éj w południe. Akcyonaryusze mogą otrzymywać bezpłatne bilety wejścia, wstęp dla innych osób kosztuje 20 centów. Przy téj sposobności można zwiedzić galeryę Dąmbskich w salach Towarzystwa sztuk pięknych w tymże domu istniejącą.

— Od Dra Brzezińskiego, dyrektora Instytutu technicznego, odbieramy list następujący, który zda się nam najwłaściwiéj ogłosić wprost jako przyczynek do dziejów tego zakładu.

Szanowny Panie Redaktorze!

Otrzymawszy list od nieocenionego w swych zabiegach Dra Baranieckiego, który dotąd starał się zbogacić muzeum techniczne zasobami ściąganemi z różnych stron świata, poczytuję sobie za obowiązek donieść Ci, iż tenże wysłał z Paryża 18 pak rozlicznych okazów, zawierających przeszło 3,000 okazów przemysłowych; dowiedziawszy się jednak, iż Instytut techniczny, któremu swoje zbiory powierzył w opiekę i użytek, ma być zwinięty, cofa darowizny tak mozolnie przez siebie zebrane. Jaka z tego wypada szkoda dla zakładu i miasta, możesz sam osądzić. Nadto dla Instytutu jest niepowetowana strata, a jestem pewny i dla świata przemysłowego zachodniéj Galicyi. Zbiór jest darowany przez *Conservatoire des Arts et Metiers* w Paryżu. Inne przedmioty przemysłowe z Londynu, Szwajcaryi i Paryża, mające także nadejść, wstrzymane zostają, bo były zbierane w celu założenia muzeum technicznego w Krakowie, którego piękne początki można oglądać każdéj niedzieli od 11éj do 1éj w Technice. Więcéj mię to martwi niż nawet nieokreślona przyszłość Instytutu, bo wszedłszy na tę drogę tak mozolnemi zabiegami, widzę je zmarnione. Gdyby tak licznie zbiory nadchodziły przez parę lat jak dotąd, mielibyśmy muzeum tak obfite w mieście, iż niejeden kraj bogatszy mógłby nam pozazdrościć, a zwłaszcza, iż są to dobrowolne dary. Jaka stąd szkoda dla młodzieży i miasta, ten tylko potrafi ocenić, kto tego rodzaju zbiorami kiedykolwiek się zajmował.

Proszę Cię zrób użytek z tego, jaki uważasz za najodpowiedniejszy, i proszę Cię obejrzeć, co jeden rok zgromadził w naszym ubogim zakładzie.

Zostaję z szacunkiem

Kraków d. 10 marca 1868

Brzeziński.

— P. W. Leszczyński z Tarnopola nadesłał na ręce nasze 5 złr. na odnowę wielkiego ołtarza w kościele N. P. Maryi i 5 złr. na rodaków wracających z Sybiru.

— W miesiącu lutym wpłynęło na fundusz odnowy wielkiego ołtarza w kościele N. P. Maryi. Z kwesty na sumie 2go złr. 10 c. 22, gr. 13, na ultymie złr. 2 c. 7; 9go na sumie złr. 8, c. 89, złp. 7 gr. 5; 16go na sumie złr. 8 c. 82 gr. 6, na ultymie złr. 2 c. $55^1/_2$; 23go na sumie złr. 9 c. $64^1/_2$, gr. 5, na ultymie złr. 4; p. Maryanna Fiutowska złr. 5, p. Jan Kanty C. złr. 1, radca p. Jakubowski złr. 10, p. Ludwik Aronson złr. 2, N. N. złr. 1, w kółku domowem tudzież z groszów wdowich złr. 6 c. 20.

— Dowiadujemy się, że prof. Dr Bojarski, tym razem zapowiedzianego wykładu mieć nie będzie.

— Na kilka słów umieszczonych przez nas 27go lutego odpisuje *Dziennik Poznański* 9go marca. Dwanaście dni namysłu to za długo nawet na reklamę, bo i odpowiedź nie jest czem innem.

— Wyszła właśnie z druku praca ś. p. Jana Wincentego Smoniewskiego p. n: „Wiadomości historyczno-statystyczne o kościele archiprezbiteryalnym N. Panny Maryi w Krakowie". Dochód ze sprzedaży tego dziełka przeznaczony jest na odnowę wielkiego ołtarza w kościele Maryackim, a rozprzedażą onego jako nakładca zajmuje się p. Henryk Kieszkowski, dyrektor wzajemnego Towarzystwa zabezpieczeń w Krakowie, przyjaciel zmarłego autora oraz wykonawca ostatniéj jego woli.

Portret ś. p. Smoniewskiego wyszedł w litografii *Czasu* Salba i odznacza się wielkiem podobieństwem.

— Zapowiedziane na dzień jutrzejszy przedstawienie na dochód p. Wolskiego dramątu Laubego: *Uczniowie Karola* (*Karlsschüler*) odbędzie się w sobotę; jutro powtórzoną będzie komedya Sheridana *Szkoła obmowy*.

— Przez ciąg postu jak w roku zeszłym odbywać się będą raz na tydzień w sali hotelu Saskiego koncerta orkiestry wojskowéj pułku Księcia Wazy, które, jak sobie przypominamy, rok temu, zaszczytne pozyskały uznanie publiczności. Cały dochód z pierwszego koncertu, który nastąpi w piątek wieczór, przeznacza przedsiębiorca na zupę rumfordzką, dalsze koncerta wykonywane będą w środę każdego tygodnia. Cel dobroczynny dobrym powinien być początkiem dla pomyślności owych koncertów.

— **Krosno** d. 7 marca.

(*J. P.*) W skutek uchwały Rady miejskiéj z d. 28 lutego zawiązano u nas Komitet pod nazwiskiem głodowy, do zajęcia się gotowaniem zupy rumfordzkiéj. Wybrano komitet składający się z 15 członków, 6ciu radnych, a 9ciu z poza Rady uproszono, i uorganizowano się w 4 sekcye. Rada miejska wyznaczyła na ten cel 100 złr. Z wykupna od powinszowań noworocznych wpłynęło 26 złr., a w dwóch dniach uzbierano ze składek dobrowolnych 113 złr. 75 c., razem więc 239 złr. 75 c.

Dnia 7 b. m. rozpoczęto gotować i rozdawano 84 porcyj. Każda składała się z kwarty krupniku i 12 łutów chleba. Jak powyższa liczba świadczy, na miasto, które ledwo 2,500 mieszkańców liczy, jest to wiele, a przy rozdawaniu assygnacyj zameldowało się jeszcze drugie tyle ubogich i podupadłych.

Na jutro zapowiedziano do gotowania 100 porcyj. Licząc jedną po 6 c. gdyby tylko 100 porcyj dziennie wydano, wyniesie miesięcznie 180 złr., a zatem bardzo mało pozostanie na przyszły miesiąc; jeżeli jaka hojna ręka nie wesprze téj podjętéj pracy, najdaléj w połowie kwietnia, kiedy coraz bardziéj głód dokuczać zacznie, czynność ta zaniechaną być musi.

— **Z nad Sanu** 5 marca.

(*W. R.*) Zatór na Sanie, o którym w kronice *Czasu* z dnia 4go t. m. wzmianka uczynioną była, rozpościerał się na 1500 sążni długości a po 36ciu godzinach odszedł przy stanie wody do 12 stóp wysokości nad skarbówkę. Szkody po obu stronach rzeki przez wylew zrządzone są dosyć znaczne, albowiem wsie Rzeczyca Długa i Rzeczyca Okrągła, Dąbrowa, Kępa, Wola Rzeczycka, Żabno, m. Radomyśl, Pilchów, Wulka Turebska i Majdan Zbydniowski już to częściowo już całkowicie przez dwie doby zalanemi były. Ostatnia zaś miejscowość byłaby nieohybnie przez pęd lodów zniszczoną, lecz dzięki niezmordowanéj czynności tamecznego nadzorcy rzecznego Riedla i przełoż. żandarmeryi z Rozwadowa, udało się wały czyli groble zachować, a tem samem i pęd ku wsi skierowanych lodów wstrzymać.

Ten wylew, oprócz strat w gospodarstwie rolnem, i przeszkód w komunikacyach, jeszcze może stać się przyczyną większego rozszerzenia już i tak nateraz dość gęsto w tamtych okolicach panującego tyfusu.

Przy téj sposobności muszę jednak podnieść tę okoliczność, iż korespondent W. G. z pod Rozwadowa, tworzenie się zatorów w téj części Sanu przypisuje nieumiejętnemu wytknięciu nowego koryta rzeki. Nie wiem, na czem opiera swe spostrzeżenie, to jednak z doświadczenia jest pewne, że zatory na Sanie zwykle przy ujściu téj rzeki powstawały i dopiero w tym roku jedynie powstał zatór w tak zwanem nowem korycie rzeki, a utworzenie tego zatoru raczéj zbytecznemu rozszerzeniu się niż mylnemu kierunkowi nowego koryta Sanu przypisaćby można. To nowe koryto czyli przekop na Sanie między Majdanem Zbydniowskim a Skowierzynem, został już przed trzydziestu laty wykonanym; przeto kierunek nowego koryta rzeki nie był zły, skoro przez 29 lat swemu celowi wszechstronnie odpowiadał, a dopiero w trzydziestym roku okazał się być nieumiejętnie wytkniętym.

— We wsi Potoku pod Krosnem umarł w d. 8 b. m., w 83 roku życia Jan Kanty Jordan Stojowski, patryarcha licznéj tego nazwiska rodziny w Galicyi.

— D. 16 lutego umarła w Mzurkach w powiecie Piotrkowskim Elżbieta Sierakowska, wdowa po jenerale Julianie Sierakowskim, licząc lat 88.

— **Ropczyce** d. 8 marca.

(*S.*) P. Łobojko dawszy w naszém miasteczku osiem przedstawień, zakończa je dzisiaj „Córką pułku" i odjeżdża do Mielca. Publiczność nasza chętnie i dość licznie na przedstawienia uczęszczała, a choć wprawdzie dla wylewów wód i nieprzebytych dróg jarmark tegoroczny zupełnie zawiódł przedsiębiorcę, przecież nie może narzekać na obojętność naszą dla sceny polskiéj. O grze aktorów nie piszę, bo cóż was teatr prowincyonalny obchodzi; wyrażę jedynie, że panna Monika Królikowska może z czasem stać się ozdobą sceny na najlepszych teatrach.

Dnia 7 b. m. we wsi Zagorzycach w powiecie Ropczyckim, przy kłótni zwyczajnéj w mieszkaniu swojem niejaki Mikołaj Rataj raz jeden uderzył cienką laską w skronie tak nieszczęśliwie szwagra swego Marcina Motykę, że go u nóg trupem położył.

— Uczniowie drugiego roku techniki lwowskiej wyjaśniają w obszernej deklaracyi powód zajścia z dyrektorem Reisingerem, a *Gaz. Narod.* w przypisku powiada, że pomieniony dyrektor użył w swojem przemówieniu wyrazu „*Lumpen*", co *Gaz. Narod.* tłumaczy przez „lamparty." Nam się zdaje, że *Lumpen* znaczy tak dobrze w istotnem jak i w przenośnem znaczeniu „gałgany" i chcąc tłumaczyć ten wyraz, nie trzeba się uciekać do zoologii.

— Z Konstantynopolu donoszą 29 lutego o śmierci dawnego wychodźcy węgierskiego Bani, który nosił imię Mehemeda beja.

— Dnia 10go marca pogoda. Ciepłomierz największe ciepło wskazywał + 6°,4 R., najmniejsze — 0°,7 Reaumura. Barometr powoli opada, stan jego o godzinie 6éj zrana dnia 11 marca 326,'"31, zaś ciepłomierza — 0°,4 R. Wiatr północno-wschodni przeszedł na północno-zachodni słaby.

— We czwartek dnia 12go marca, Śgo Grzegorza papieża.

Przyjechali do Krakowa od 10 do 11 marca.

HOTEL POLLERA: Roman Gozmiński kupiec z Poznania, August Diring dyrektor z Prus, T. Pawlik

---

Potem nie czekając na moją odpowiedź, zawołał: — Otworzyć bramę! Naprzód!

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Z pod Wawelu.

Skończył się długi proces Korytowskiego, który jednych tak zajmował i zapalał, drugich niecierpliwił i nudził.

Ten i ów biegł na to smutne widowisko nie dla tego, żeby robił studyum psychologiczne, lecz po prostu, że proces miał woń skandalu towarzyskiego. Bo i jakaż może być psychologia w tej sieci zręcznych kłamstw i wybiegów? Tego rodzaju studyum nastręcza się przecież na mnóstwu egzemplarzach spotykanych za każdym krokiem, tylko bez przymieszki katastrofy traicznej. Jeżeli kłamstwo tak bujnie się krzewi, jedynie z amatorstwa nieprawdy, to w miarę jak większy lub mniejszy interes zachodzi, do jakiegoż mistrzowstwa doprowadzoną być może ta sztuka. Nie dziwimy się Korytowskiemu, że zważał na najdrobniejszy szczególik, i na każdy zarzut miał gotową replikę i wykręt — darmo! szło mu o życie.

Zbrodniarze bardzo są przywiązani do życia. Im zatwardzialszy, tem zacięciej broni go, z prostej przyczyny, że choćby nadrabiał miną i udawał ateistę, głos sumienia nie przestaje go straszyć tajemnicą czekającą poza grobem. Trybunał Boży — twardy do zgryzienia orzech — tem twardszy, że tam nie znajdzie patrona, któryby stanął w obronie obwinionego. Święci patronowie zapewne nie mięszają się w takie rzeczy. Zdarza się jednak, że podobne procesa miewają psychologiczny interes, atoli nie w innym przypadku, tylko, gdy winowajca przyznawszy się do winy spowiada się z pobudek, które go pchnęły do zbrodni. Wyznania takie odkrywają nieraz takie przepaście duszy, jak kratery wulkanów, albo też ukazują sieć zbiegających się okoliczności mających w sobie coś fatalicznego...

W głośnej sprawie krakowskiej nie zaszła żadna z tych okoliczności — zręcznie osnute kłamstwo, oto cała zaprawa tego kryminalnego pasztetu, który wszakże nie jest bez tych znamion, co prowadzą na trop odkrycia.

Mniemam tu szczególniej sposób bronienia się wkraczający w najdrobniejsze szczegóły i szczegółki, z takiem przewidywaniem, ostrożnością, planem z gory powziętym — że samo tłómaczenie się wskazywaćby mogło, z jak głębokim, przewidującym wszelkie następstwa rozmysłem, przygotowane było spełnienie zbrodni.

Nie wiem, czy niewinność umiałaby się tak bronić na wszelkie zastawki, chociaż powiadają, że wymowa niewinności pokonywa nawet najzaciętszych przeciwników.

Zapewne — wymowa niewinności może zachwiać przekonaniem sędziów, ale nie paragrafem kodeksu karnego, który się trzyma poszlaków towarzyszących spełnieniu zbrodni.

Zdarzały się jednak wypadki, że poszlaki choć najoczywistsze, choć niezostawiające najmniejszej wątpliwości, doprowadziły do mylnego wyroku.

Podobno w początku tego stulecia zdarzył się następujący przypadek:

W Prusach zachodnich, staruszek, Biskup chełmiński, miał siostrzeńca czy bratunka, który przyjechał go odwiedzić, a może też i umieścić się przy nim. Biskup serdecznie przyjął krewnego; będąc bowiem w podeszłym wieku rad był mieć kogoś ze swoich przy sobie. On sam spał w jednym, gościowi kazał posłać w bocznym pokoju. Nazajutrz rano młodzieniec ów zbudzony został wiadomością, że Biskup w łóżku zamordowany... Łatwo wyobrazić sobie jego przerażenie, a i zdumienie domowników, gdy ujrzeli na jego koszuli i pościeli krew prawie świeżą... co więcej, ślady krwi prowadzące do studni będącej na dziedzińcu. Dano znać zwierzchności, a ta mając tak wymowne poszlaki, kazała go uwięzić... Obwiniony tem się tłómaczył, że w nocy dostał krwotoku z nosa, i że dla zatamowania krwi poszedł do studni, aby głowę ochłodzić zimną wodą i umyć się... Badano go, gdzie podział pieniądze i kosztowności zabrane zamordowanemu; wypierał się, że o żadnych pieniądzach i kosztownościach nie wie, — bo ani mu przez myśl nie przeszło, żeby miał wyciągnąć zbrodniczą rękę po własność swego krewnego i dobrodzieja. Sąd nie zaniechał najściślejszych poszukiwań w dochodzeniu tego morderstwa, ale wszelkie poszlaki nie doprowadziły do innego przekonania, tylko, że ów krewny Biskupa był jego zabójcą. Wydawało się niepodobieństwem, żeby jednocześnie i krew płynęła z nosa, i Biskup umierał pod nożem mordercy. Skazano go więc na dożywotnie więzienie.

Przesiedział tak lat kilkanaście — aż zdarzyło się, że w Warszawie popadł w ręcę sprawiedliwości kominiarz Prusak rodem, który schwytany na głównej zbrodni osądzony został na gardło; przewidując, że się już śmierci nie wywinie, przyznał się, że to on, lat temu kikanaście, znając dobrze miejscowość, spuścił się był kominem i zabił owego Biskupa, po którym zabrał pieniądze.

Nieszczęśliwą ofiarę fatalizmu wypuszczono na wolność.

Ciekawe byłyby wszystkie okoliczności i szczegóły tego procesu, mianowicie sposób, w jaki się obwiniony a niewinny człek bronił wobec tak jawnie świadczących przeciw niemu dowodów.

Możnaby niemal pójść o zakład, że się bronił jak najgorzej. Niewinny więcej spuszcza się na wewnętrzne świadectwo niewinności swojej, niż na wynalazczy dowcip.

Spodziewamy się, że otwarcie wystawy obrazów, mające lada dzień nastąpić, zatrze cokolwiek wrażenie odniesione z posiedzeń przed kratkami karnego Trybunału. Autopsia moralna na nie moralnym egzemplarzu dokonywana nie bardzo usposabia przychylnie dla rodzaju podobnych nam istot. Niejeden zapewne wolałby patrzyć na jasną szybę jeziora oprawną w ramy romantycznych wzgórzów; na lodowce alpejskie zarumienione promieniem zachodzącego słońca; na melancholiczną krówkę lub owce szczypiące krótką trawkę połonin; wolałby przenieść się myślą w jaki dramat rycerski, lub w cichą sielankę patryarchalnego życia, niż towarzyszyć podziemnej tej peregrynacyi po labiryntach duszy, gdzie sprytny gospodarz sili się rzucać na wszystkie śmietniki i nieczystości, po których cię oprowadza, kobierce dzierzgane w piękne kwiaty, lub pajęczyną osnute, popękane ściany, maskować kosztowną makatą... Ta zabiegliwość, ten wysił w zakryciu wszędzie wyglądającej nędzy nie może robić miłego wrażenia.

Atoli zapowiedziane otwarcie wystawy na 9ty marca — chybiło, a raczéj odłożonem zostało na 14ty t. m. Przyczyną téj zwłoki nie jest brak obrazów, owszem ich zbytek. Zazwyczaj z Düsseldorfu, Monachium, Berlina przysyłano od lat wielu płody pędzla nienależące do kategoryi poślednich wyrobów. Nie potrzeba mówić, jak wiele nawet nasi domowi malarze skorzystali przez zapatrywanie się na technikę i kompozycyę lepszych niemieckich lub flamandzkich artystów. — Tymczasem, gdzieś u Düsseldorfu rozbiła się szkuta z obrazami przeznaczonemi zapewne do Otahiti lub do Kalifornii, i te zamiast powędrować za morze, obrały krótszą drogę do Polski. Otóż komisya rozpoznawcza musiała zrobić przegląd tego kontyngensu, i nieproszonych gości odesłać na miejsce urodzenia. Uszczupliło to cokolwiek liczbę — ale ogółowi nie odjęło wartości.... Spuśćże się tu na sumienność panów Niemców. Zapewne myśleli sobie: Głupie Polaki, nie poznają się i dobrze zapłacą za te bohomazy.

A przecież możnaby tego wszystkiego uniknąć, gdyby nasi malarze chcieli tak pracować jak niemieccy. Rok w rok, kto pierwszy stawi się na termin otwarcia wystawy? — zagraniczni malarze; kto najpóźniej przybywa? krajowi. — Malujcie, pracujcie — a na wystawę naszą pewnie nieznajdzie wstępu żaden zagraniczny obraz, chyba że zaletami swemi zakasuje wszelkie współzawodnictwo.

Ozdobą tegorocznej wystawy, jak można przypuszczać dziś, kiedy nie wszystkie doszły nadsyłki, będzie obraz Brandta przedstawiający bitwę pod Chocimem, w której hetmanił Chodkiewicz. Przepyszna to, pełna życia i ruchu walka. Śród dymu i kurzu, śród zamięszania i tłoku walczących, bardzo dobrze rozeznasz charakterystyczne postacie różnych chorągwi i pułków...

Można powiedzieć, że malarstwo nasze zaczyna zajmować stanowisko znaczniejsze — mianowicie względnie zagranicy.... Ani wątpić, że nazwisko Matejki, Grottgiera, Brandta, nie jest już obce amatorom i znawcom Paryża i Londynu....

Smutno tylko, że te szeregi przerzedzają się — niedawno opłakaliśmy się Grottgiera — teraz świeża strata w Simmlerze, tym utalentowanym artyście, co tyle poezyi rozlał nawet na martwe ciało Barbary, tyle nieutulonego żalu na piękną twarz jej królewskiego kochanka.... Simmler był to już dojrzały, nauką wytrawny talent.... Utwory jego nosiły znamię tego wyższego spokoju, bez którego nigdy nic nie stworzono wielkiego....

Doszła nas jeszcze w tych dniach przykra wiadomość o przypadku jednego, bardzo utalentowanego rzeźbiarza, który lubo nie robił z darów, tak hojnie nań wysypanych, wyłącznego zadania życia, zawsze jednak, ilekroć wyzwolił się z więzów rozrzuconej światowości, wracał do swojego dłuta i tych natchnień, jakie młodość daje na zawołanie... Otóż przypadek pochodzący z nieporozumienia w kotyllonie, które niewarte może było okruszyny marmuru odpadającej pod cięciem dłuta, zrobił go kaleką na nogę... Zdarzało się nieraz, że podobne przypadki zwracały człowieka na drogę wskazaną mu bądź jego przyrodzonemi zdolnościami, bądź wykształceniem, do poważnego zawodu na drogę, z której młodość wybaczać lubi w ciągłej gonitwie za złudzeniami świata, niedającemi najczęściej innej zdobyczy, prócz trochy rozgłosu kończącego się u progu salonów. Kalectwo może go wrócić sztuce, która o ile zawodzić zwykła swoich niestałych wielbicieli, o tyle otwiera nieprzebrane skarby tym, co się zapisali w regularne jej szeregi.

ze Lwowa, Maksymilian Lederman kupiec z Wrocławia, Stanisław Męciszewsk z Wadowic, Rudolf Szwarc kupiec ze Lwowa, Piotr Sokolski właś. d. z Wołynia.

HOTEL SASKI: Daniel Pope z Wiednia, Stanisław Jędrzejowski z Proszowic, Władysław Cielecki z Sebastopola, Józef Zommer kupiec z Wiednia, Franciszek Dzieliński z Galicyi, Konstanty Woliuski z Galicyi.

HOTEL POD RÓŻĄ: Hieronim Zielczyński fabrykant z Warszawy, Leon Jędrzejowski właśc. dóbr z Miechowa, Ludwik Oraczewski właśc. dóbr z Kongresówki, Leon Buczwiński z Kongresówki, Franciszek Wojczyna fabrykant z Warszawy, Stanisław Krzyżanowski z Kongresówki, Ludwik Humberg pensyonowany jenerał z Pesztu, Lucyan Delaeaux z żoną właś. dóbr z Kongresówki, A Wysocki z Warszawy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd lwowski Ignacego Józefa Dezyderyusza Witosławskiego o pozwaniu go przez Tytusa Zawadzkiego o zapłac. legatu 100 dukatów z mocy testamentu Antoniego Józefa Spadwińskiego; ustna rozpr. 24 marca. — Sąd tarnopolski Szczepana Ciecholewskiego, Józefa Jastrzębskiego, Nikodema, Juliusza i Sotera Sochaników o zapozwaniu ich przez Melitona Lityńskiego o przyznaniu 1/5 dóbr Hołohradu Siekierszczyzną zwanych; ustna rozpr. 13 marca. Sąd krakowski o rozpisaniu konkursu na majątek Sary Günzig pod Nrem 98—87 Gm. VI w Krakowie handel pod firmą „Mojżesza Günzig wdowa" posiadającej; kur. Dr Geissler.

Posady: Pocztmistrza w Pojana Stampi (kaucya 200 złr.) podania do 16 marca.

Zawezwania: Sąd lwowski posiadacza obligów liwerunkowych na imię gminy Zarzyce z d. 23 marca 1,795 L. 1412 na 131 złr. 9 7/8 c.; z d. 17 stycznia 1,800 złr. L. 1,127 na 143 złr. 15 cent. i z d. 25 stycznia 1,796 L. 5,151 na 168 złr. 33 c.; zgłoszenie się w ciągu roku 6 tyg. i 3 dni.

Licytacye: W dniu 26 marca we Lwowie wydzierżawienie zakładu siarczanych kąpiel wraz z propinacyą w Szkle w dobrach Skarbowych Janów, cena wywoł. 535 złr. — W d. 13 maja, 10 czerwca i 8 lipca w Tarnowie sprzedaż dóbr Gdów, scheda VII z przyl. Kędzierzanka; cena wyw. 12,482 złr. 20 c.— W d. 16 kwietnia i 14 maja w N. Sączu sprzedaż dóbr Zagórzany w obw. Sądeckim, cena wywołania 53,555 złr. 46 c. — W d. 2 i 22 kwietnia sprzedaż realności pod L. 45 w Złoczowie; cena wywołania 6,771 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 10 marca. Nie zwieziono wczoraj zboża z Królestwa Polskiego na granicę ani też nie przyszło do zawierania umów o dostawy późniejsze. Dzisiaj na targu krakowskim mało co sprzedawano, ani też nie było wiele ziarna wystawionego na sprzedaż, i popyt był bardzo słaby. Za żytem tu i owdzie przepytywano, ale dawano 10 do 20 cent. mniéj; inne rodzaje zboża lubo pozostały niezmienione, wszelako trzymały się słabo. Żyto płacono ua wywóz jak i w miejscu po złr. 10·10, 10·20 do 10·30 za 182 f. cł. Pszenicę białą złr. 14, 14·25, 14·50 do 14·60, a czerwoną złr. 13·50, 13.75, 14 do 14·25, za 192 funt. cł. Jęczmień po złr. 6·75, 7 do 7·15. Owies złr. 4·75, 4·80 a ciężki biały po 5 do 5·10. W ogóle targ szedł bardzo słabo.

Kasa pożyczkowa włościańska.

Kraków 8 marca.

Szanowny Redaktorze!

Narady nad zniesieniem prawa o lichwie i ograniczeniu stopy procentowéj, termin upłaty pożyczki głodowéj, obawa ponownych wylewów, biedy i głodu, a więc przewidywanie, że nowa pożyczka potrzebną byćby mogła, subwencya rządowa w Radzie państwa obradowana, utworzony we Lwowie bank włościański: oto obecnie w kraju naszym przedmioty rozmów, narad, korespondencyj i polemik; słowem kwestya finansowa a przedewszystkiem kwestya kredytu dla włościan jest teraz „na porządku dziennym." O strasznéj lichwie lud wiejski ugniatającéj już to w formie wekslu, już w formie zastawu gruntu znawożonego, a nawet obrobianego i obsiewanego, nie będę się rozwodził. Rzeczy te nieraz opisano i dokładniéj, niżbym tego dokonać zdołał, a boję się zbyt długiem pismem nadużywać gościnności szpalt twoich. Lecz powiem, że zdaniem mojem, jeżeli temu złemu nie możnaby zaradzić, to można ulgę przynajmniéj przynieść. Stworzyłoby się kredyt realny dla włościan przez zaprowadzenie włościańskich hipotek powiatowych, a czynność ta do kompetencyi naszego sejmu należy. Zaś kredyt osobisty mogą im ofiarować ludzie *bonae voluntatis*. Dla tego też, mając honor być z wyboru współobywateli a za monarszem zatwierdzeniem prezesem Rady powiatowéj krakowskiéj, chciałbym godnym się okazać tego podwójnie zaszczytnego zaufania i w granicach działaniu memu ustawą oznaczonych, przyczynić się do ulżenia losu naszych włościan; i to mnie spowodowało, żem na ręce JW. delegata Namiestnictwa, radcy dworu w Krakowie podał prośbę o potwierdzenie przedłożonego przezemnie projektu statutów i zezwolenie, bym zbierał subskrypcyę na akcye mającéj się założyć: Kasy pożyczkowéj włościańskiéj powiatu krakowskiego. Genesis zaś projektu mego jest następująca: Były wydział miejski, z powodu oczekiwanego naówczas szczęśliwego rozwiązania N. Pani, postanowił uchwałą swą z d. 14go sierpnia 1858 uzyskany czysty zysk z miejskiego przedsiębiorstwa sprzedaży węgla, to jest kwotę 2631 złr. użyć na pierwiastkowe uposażenie wtedy ustanowionego „Zakładu pożyczkowego dla podupadłych rzemieślników krakowskich," któryby na 4% i spłatę ratami pieniędzy pożyczał, a ciągle powiększał się przez kapitalizowanie otrzymanych procentów. Statuta i akt fundacyjny tego zakładu otrzymały pod d. 30 maja 1859 do L. 12.[illegible] potwierdzenie byłego c. k. rządu krajowego [illegible] Krakowie; N. Pan zaś pod d. 20 listopada 1859 udzielił zezwolenie, by zakład ten od imienia następcy tronu otrzymał nazwę „funduszu Rudolfa." Istnieje dotąd ta instytucya, posiada obecnie już przeszło 5000 złr., a wszystko to zawdzięcza zezwoleniu władz właściwych, by pożyczający wraz z żoną i poręczycielem poddawali się w razie zalegania w upłatach, prostéj egzekucyi administracyjnéj.

Kolega mój w Radzie miejskiéj p. A. Gumplowicz, życząc sobie by tak zbawiennemu działaniu tego funduszu szersze nadać rozmiary, przedstawił tejże Radzie projekt powiększenia téj insstytucyi, lecz projekt ten, jako zmieniający zasady istniejącego zakładu, dla trudności ztąd powstać mogących, na teraz nie znalazł poparcia. Mnie jednak podał myśl wywołania do życia podobnéj instytucyi dla włościan ze zmianami, jakie ze względu na stosunki i okoliczności potrzebnemi mnie się zdawały.

O to mój projekt w krótkości: 100 akcyj po 100 złr. każda, dają kapitał zakładowy 10,000 złr. i mają przynosić akcyonaryuszom po 5% rocznie, a w przeciągu lat 20, co rok po 5 akcyj ma być zupełnie wylosowanych i spłaconych. Z kapitału tego udzielać się będzie, głównie włościanom na wykupno zastawionych gruntów pieniędzy potrzebującym, na 6% pożyczkę mającą się spłacać razem z procentem w przeciągu roku, w 24ch jednakich ratach dwu tygodniowych. Gdy zaś raty już spłacono, w tenże sam sposób ciągleby do udzielania nowych pożyczek służyły, kapitał obracałby się najmniéj dwa razy do roku i przynosiłby 12%. Ztąd rachunek następujący.

D o c h ó d.

kapitał zakładowy 100 akcyj po złr. 100	złr. 10,000
od tegoż 12% rocznie czyni złr. 1200, w 20tu latach zaś będzie	„ 24,000
Razem	„ 34,000

W y d a t k i.

zwrot kapitału przez wykupno co rok 5 akcyj, w latach 20tu	„ 10,000
5% od kapitału niespłaconego, a co rok o 500 złr. się zmniejszającego razem wyniesie w latach 20	„ 5,200
Razem	„ 15,200

Pozostaje jako czysty zysk po latach 20 złr. 18,750, nie wspominając o tem, że zysk co roku otrzymany, w tenże sposób użyty, znowuby korzyść przynosił. Żeby na koszta administracyi, niedobory i straty, i na to, że może nie cały zawsze kapitał dałoby się dwa razy do roku obrócić, strącić ogromną cyfrę 8750 złr., pozostanie po latach 20tu powiatowi krakowskiemu, dziś żadnego majątku nieposiadającemu, czyste 10,000 złr. jako dotacya kasy pożyczkowéj włościańskiéj.

Rzecz cała zupełnie pewna, nie problematyczna, wymaga jednak jako warunku bezwzględnego udzielenia sobie egzekucyi administracyjnéj. O takową też wys. c. k. Namiestnictwo upraszałem, a mam nadzieję, że gdy fundnszowi Rudolfa udzieloną być mogła, równejże łaski dozna i projektowana a w celu i w środkach tak mu podobna instytucya projektowana.

W końcu należy mi na trzy możebne odpowiedzieć zarzuty lub zapytania:

Taka kasa pożyczkowa czy potrzebną? Przy prawie wekslowem, przy nieporadności włościan, przy każdemu dozwolonem nabywaniu gruntów, przy braku kredytu „Tellus" dla chłopów jest konieczną, jeżeli wywłaszczanie ich nie ma przyjąć wielkich rozmiarów. W roku zeszłym w samym zakresie krakowskiéj Izby handlowo-przemysłowéj liczba procesów wekslowych włościańskich wynosiła dwieście kilkadziesiąt. Widzimy, że wszędzie w kraju myślą o podobnych instytucyach dla ratowania właścicieli włościan.

Zkąd wziąść owych 10,000 złr.? Już dotąd otrzymałem znaczne obietnice od osób dla dobra kraju nieobojętnych, od osób których zasadą „z polską szlachtą, polski lud." Myślę, że i więcéj zebraćbym potrafił.

Jak potrafi włościanin co 2 tygodnie upłacić ratę? Przez pracę i zarobek. Nie chodzi tu o starce, kaleki i niemowlęta, ale o ludzi grunt posiadających, a do pracy zdolnych. Zamiarem moim budzić samodzielność i energią u ludu a niepomnażać jeszcze i tak już znacznéj liczby, acz najszlachetniejszych instytucyj dobroczynnych.

Proszę cię szanowny Redaktorze o umieszczenie tego listu, aby, gdy jak mam nadzieję, wys. c. k. rząd raczy zatwierdzić przedłożone statuta, rzecz nie była już obcą publiczności, do któréj o współudział udać się będzie potrzeba. Przyjm zarazem zapewnienie mego wysokiego poważania.

Mieroszowski prez. Rady pow. krak.

CENY ZBOZA

na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 10 marca 1868.

	od złr.	c.	do złr.	c.
Mierzyca pszenicy zim. (w. 85f.)	6	37½	7	17½
Mierzyca pszenicy jarej „	7	—	7	20
„ żyta . . . (w. 80 f.)	4	62½	5	12½
„ jęczmienia (w. 70 f.)	3	25	3	75
„ owsa	2	12½	2	37½
„ grochu	4	25	5	25
„ jagieł	6	50	7	25
„ fasoli	5	75	6	50
„ tatarki	3	—	4	25
„ prosa	3	25	3	50
„ koniczyny białej	25	—	27	50
„ koniczyny czerwonej	—	20	—	22
„ kukurydzy	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	—	—
„ soczewicy	—	—	—	—
„ bobu drobnego	—	—	—	—
„ ziemniaków	1	40	1	50
Cetnar wiedeński siana	1	—	1	20
„ „ słomy	—	65	—	70
Funt w. mięsa wołowego	—	20	—	24
„ „ z bydła drobniejszego	—	19	—	22
Funt w. polędwicy wołowej	—	30	—	35
„ „ wieprzowiny	—	22	—	26
„ „ cielęciny	—	16	—	20
„ „ baraniny	—	—	—	—
Funt w. smalcu wieprzowego	—	50	—	55
„ „ sadła	—	48	—	50
„ „ masła	—	50	—	55
„ „ słoniny	—	45	—	50
„ „ soli	—	—	—	9
Funt w. świec rurkowych	—	—	—	—
„ „ świec łojowych	—	44	—	46
„ „ świec stearynowych	—	68	—	70
„ „ oliwy do świecenia	—	—	—	32
„ „ mydła	—	32	—	34
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	2	25	2	50
„ okowity „ 82° „	—	—	2	—
„ masła młodego śwież	3	25	3	50
Kopa jaj kurzych	1	—	1	20
Miarka kaszy jęczmiennej	—	65	—	75
„ tatarczanej częstoch.	1	45	1	50
„ pszenicznej	1	40	1	50
„ perłowej	1	—	1	50
Miarka kaszy tatarczanej całej	—	95	1	—
„ tatarczanej łupanej	—	80	—	85
Miarka pęcaku	—	85	—	90
„ kaszy jaglanej	—	90	1	—
Siąga drzewa łupowego twardego.	10	—	12	—
„ „ miękiego	8	50	9	50
„ węgli kamien. kraj.	19	—	22	—
Cetnar w. węgli kamiennych	—	40	—	45
„ „ kowalskich	—	—	—	50
Cetnar wied. mąki pszenicznej	11	70	15	—

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego w Krakowie dnia 10 marca 1868.

Wisłocki.

Delegowani obywatele: *Garbusiński.* *T. Talarkiewicz.*

Komisarz targowy, *Jezierski.*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 marca. Ustawa drukowa uchwaloną dziś została ostatecznie w całości 242 głosami prócz jednego (Berryer), a ustawa o kontyngensie 230 głosami przeciw 12.

Paryż 9 marca. *La Patrie* mówi, że rząd postanowił na korzyść posiadaczy obligacyj mexykańskich, oprócz kapitału 40 milionów wzmiankowanego w dawniejszym raporcie ministra skarbu Magne, przyznać roczną rentę 3 milionów dla rozdania jej między posiadaczów obligacyj. Tym sposobem każda obligacya miałaby wartości około 127 franków. Cyfry te znajdują się w raporcie finansowym Magna. — *L' Etendard* zaprzecza pogłosce o bliskiem przybyciu do Paryża Fuada paszy.

Paryż 9 marca, Dzienniki *La Liberté, L'Avenir national, Journal des Débats* i *Revue des deux mondes* wezwały p. Kervéguena listownie, aby ogłosił dokumenta usprawiedliwiające dzienniki z zarzutów im zrobionych; w przeciwnym zaś razie zażądają we czwartek od Ciała prawodawczego upoważnienia do pociągnięcia p. Kervéguena przed Sąd policyi póprawczej z powodu jego twierdzeń. *J. d. Débats* ogłasza doniesienie Kervéguena, które mówi, że tenże uwiadomił d. 4 marca Granier de Cassagnac, iż dawniejsze jego oświadczenia tyczące się dzienników *Débats, Liberté, Avenir national* i *Revue d. d. mondes* były mylnemi, i prosił go, aby wypuścił ogłoszenie tego ustępu, w którym była mowa o tych dziennikach. Kervéguen powtórzył to oświadczenie d. 7 marca przez woźnego, ale Cassagnac wzbraniał się dać mu wiary i upierał się przy ogłoszeniu tego ustępu.

Florencya 8 marca. Slub królewicza Humberta z ks. Małgorzatą odbędzie się 22go kwietnia w Turynie. Wielkie uroczystości odprawione będą od 19go do 26go kwietnia.

Florencya 9 marca. W izbie deputowanych toczyły się dalej rozprawy nad zniesieniem obiegu przymusowego biletów bankowych. Niektórzy deputowani wyłuszczają proponowany przez siebie porządek dzienny względem spiesznego zniesienia przymusu. Minister skarbu przemawia wprawdzie za zniesieniem kursu przymusowego, ale bez gwałtownych przeobrażeń; nie może wszelako podać ani środków ani terminu zniesienia. Przyszło potem do sporów o kolejność głosowania nad przedłożonemi wnioskami, w skutku czego prezes zamyka posiedzenie z powodu hałasu. Głosowanie odłożone do jutra.

Bern 9 marca. Z powodu uchwały wielkiej Rady pod względem wykładu nauk przez siostry nauczycielki, powstały agitacye w Jura. Plakaty wzywają do oderwania się od Berna.

Lubeka 9 marca. Jutro rozpoczną się w Szwerynie obrady komisyi cłowej względem przystąpienia obu Meklenburgij i Lubeki do związku cłowego.

Konstantyopol 7 marca. Kapitan angielski H o b a r t, mianowany został tureckim radcą admiralicyi z tytułem paszy i płacą roczną 3000 f. sterl. M a h m u d pasza mianowany jest gubernatorem Bagdadu w miejsce N a m i k a paszy.

Washington 8 marca. *New-York-Tribune* umieszcza w całości akt oskarżenia prezydenta J o h n s o n a. Obwiniony on jest o przekupstwo i naruszenie konstytucyi, mianowicie ustawy o obsadzaniu urzędów. Prezydent spowodował sąd do wezwania S t a n t o n a, aby się wytłomaczył, na jakiej podstawie sprawuje jeszcze urząd ministra wojny. *New-York-Times* mówi, że komitet chce jak się zdaje rozszerzyć więcej jeszcze podstawy aktu oskarżenia Johnsona.

Wiedeń 10 marca.

⌗ Doniosłem wam niedawno, że wiadomości z Rzymu dla przeciwników konkordatu źle brzmią, i że Kurya rzymska nie jest skłonną zgodzić się na zaprojektowaną przez ministerstwo przedlitawskie rewizyą konkordatu. Doniesienie moje znajduje w dzisiejszych dziennikach częściowe potwierdzenie; chciałbym je tylko uzupełnić dalszą wiadomością autentyczną, że hr. C r i v e l l i, zniechęcony oporem Rzymu, już prosił o u w o l n i e n i e z posady poselskiej, lecz takowego nie otrzymał. W ministerstwie zagranicznem panuje bowiem to zapatrywanie, że oporu ze strony Kuryi papieskiej spodziewać się było można i że układy z Rzymem w najgorszym razie długo już trwać nie będą — co rzeczywiście jest prawdą, gdyż — jak słyszę — Papież przystał na udzielenie hr. Crivellemu posłuchania, które ma nastąpić w ciągu 10 do 20 dni; decyzya w sprawie konkordatu przynajmniej ze strony rzymskiej zapadnie jeszcze przed świętami wielkanocnemi.

Wczoraj wieczór wydział budżetowy delegacyi przedlitawskiej odbył posiedzenie, celem obradowania nad sposobem traktowania uchwał delegacyi węgierskiej. Zgodzono się na ustanowienie komisyi, złożonej z przewodniczących i sprawozdawców wszystkich trzech sekcyj, która ma zachodzące różnice oznaczyć i odpowiednie wnioski stawiać.

Przy obradach nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych w wydziale budżetowym Izby niższej oświadczył Dr Giskra, że wkrótce przedłoży Izbie projekt ustawy względem organizacyi politycznej. Minister nadmienił, że przekazanie pewnego pocztu czynności gminom, pociągnie za sobą zaoszczędzenie znacznych sum dla państwa. Dr Giskra zamyśla zatem o r o z s z e r z e n i u s a m o r z ą d u g m i n n e g o. Wydział budżetowy od sumy żądanej 16,473,925 złr. odciął 335,933 złr.

Książę Napoleon ma, jak donosi *Gaz. krzyżowa*, w piątek wyjechać na powrót z Berlina do Paryża, a według twierdzenia *Österr. Coresp.*, przybyć do Wiednia dopiero w maju. Pobyt jego w Berlinie zajęty jest jak zwykle w takich odwiedzinach uroczystościami dworskiemi, teatrem, koncertami u dworu, obiadami u dworu i u posłów francuzkiego i angielskiego, zwiedzaniem zakładów wojskowych i muzeów. O tem wszystkiem piszą dzienniki, ale nie dowie się z nich, z kim, kiedy i o czem wysłannik Cesarza Francuzów naradzał się nad sprawami politycznemi. Wszakże zaprzestano już uważać podróży tej za prostą wycieczkę. Z doniesienia *Gaz. krzyżowej* tyle tylko poznać, że książę Napoleon nie jedzie ani do Poznania ani do Warszawy ani do Petersburga ani nawet do Wiednia; lecz zapewne dlatego wraca prosto do Paryża, aby zdać Cesarzowi ustnie sprawę z misyi, którą odbywa. Doniesienie petersburskie o spodziewanym przyjeździe Cesarza Napoleona w czerwcu do Petersburga pomieszało wszystkie kombinacye, jakie się zrodziły ostatniemi dniami, a mianowicie pod względem planów napoleońskich tyczących się Polski. *N. F. Presse* osnuła już artykuł wstępny na tych kombinacyach, a mianowicie wykłada, że Prusy z Francyą są w takiem położeniu, iż muszą myśleć o ostatecznem uregulowaniu się i ustaleniu. Cesarz Napoleon już przed kilkoma miesiącami ofiarował Prusom uzupełnienie jedności niemieckiej i rosyjskie prowincye nadbaltyckie za odbudowanie Polski i oddanie jej Poznańskiego, Austryi zaś za Galicyę dawał księstwa Naddunajskie, Turcyi Czarnogórę. Albo więc ten plan poruszyć ma ks. Napoleon, albo podnieść na nowo kwestyę kompensaty. Pomieniony dziennik nie daje jednak wiary tym kombinacyom.

Pismo autografowane *Korespondencya francuska* domyśla się, że podróż ks. Napoleona ma na celu sprawy wschodnie, i że książę za powrotem z Berlina, uda się do Wiednia, Pesztu, Belgradu, Bukarestu i Konstantynopola. W Paryżu rzeczywiście niepokoją się położeniem rzeczy na Wschodzie. Gabinety zachodnie ciągle zwracają uwagę na dwuznaczne stanowisko rządu rumuńskiego i systematyczną agitacyę u dolnego Dunaju. Francya trzyma się ściśle traktatu paryskiego.

Wiedeńska *Börsen Ztg* dowiaduje się, że lubo ks. Napoleon zaniechał na teraz odwiedzin w Wiedniu, lecz Cesarz Napoleon wraz z żoną i synem przybędzie w początkach maja do Berlina, a następnie odwiedzi dwór cesarski w Wiedniu. Z tego można wnosić, że doniesienie wczorajsze petersburgskie o przyjeździe Cesarza Napoleona w czerwcu do Petersburga, zostaje w związku z powyższem doniesieniem, i nie jest wcale skazówką zbliżenia się dworów petersburskiego i paryskiego. Cesarz Napoleon odda tylko tego lata wizytę tym monarchom, którzy go w roku zeszłym odwiedzili. Taki program podróży lubo zawsze byłby oznaką bardzo pokojową, wszelako nie miałby żadnego znaczenia pod względem wiązania się przymierzami.

Gaz. krzyżowa jeszcze raz zapewnia, że nie było teraz mowy o mianowaniu nuncyusza apostolskiego w Berlinie, wszelako dziwi się zarazem tym dziennikom liberalnym pruskim, które zawczasu protestują przeciw takiemu nuncyuszowi. Jeżeli dwór rzymski zostaje w stosunkach z biskupami katolickimi w Prusiech przez nuncyuszów swoich w Wiedniu i Monachium, to czyżby nie było korzystniej, pyta *Kreuz Ztg*, gdyby nuncyusz w Berlinie bezpośrednio znosił się z biskupami w Prusiech i zostawał pod wpływem ducha północno-niemieckiego?

Radzca rządowy hanowerski Meding, ajent króla Jerzego, protestuje w *Jorunal des Débats* przeciw twierdzeniom, jakoby król Jerzy odstąpił za 16 milionów praw swoich do korony hanowerskiej królowi Pruskiemu. Pieniądze te były tylko wynagrodzeniem za dobra familijne domu Welfów, które rząd pruski zabrał wraz z srebrami stołowemi, masztalarnią królewską itd. W ugodzie między królem Jerzym a gabinetem berlińskim zastrzeżone było w § 1, że zarząd dóbr króla Jerzego przez władze pruskie trwać ma tak długo, dopóki król nie zrzecze się tronu hanowerskiego w imieniu swojem i swoich następców.

W Monachium krążą pogłoski o abdykacyi króla L u d w i k a II, nad którym, jak wiadomo, wielką ma przewagę znany kompozytor i socyalista W a g n e r. Utrzymywano, że młody król więcej ma zamiłowania w muzyce niż w polityce; inne zaś głosy twierdzą, że polityczne sympatye króla wcale nie zgadzają się z pojęciami rojalizmu. Brat króla Otto, 20 letni młodzieniec, byłby legalnym następcą tronu.

W Belgii zawisła w tej chwili kryzys ministeryalna od uchwalenia lub nie, zwiększonego kontyngensu, gdyż rząd zrobił z tego kwestyę gabinetową.

Skończyły się wreszcie obrady Ciała prawodawczego francuskiego nad ustawą drukową. Cała Izba, z wyjątkiem jednego sędziwego Berryera, legitymisty, ale oraz zwolennika prawdziwej wolności, głosowała za ustawą. W artykule wstępnym wykazujemy, jak rząd we Francyi więcej chciał przyznać dziennikarstwu wolności, aniżeli reprezentacya kraju. Teraz zaczną się również rozciągłe rozprawy nad budżetem i nową pożyczką.

Zacięta dyskusya w parlamencie florenckim z powodu kursu przymusowego biletów bankowych, ma obok finansowej strony, także polityczną, która wykazuje stan finansowy kraju w bardzo opłakanem położeniu. Włochy, tak jak dziś są, nie byłyby zdolne prowadzić ladajakiej wojny, a flota włoska, zdaniem znawców, zupełnie jest zdezorganizowaną. Włochy, aby wyjść z tego położenia, potrzebują czegoś więcej nad pokój, bo potrzebują pewności utrzymania pokoju, tudzież zupełnej reorganizacyi administracyjnej.

Gabinet D i s r a e l e g o nie na różach spoczywać będzie. Już lord Russel wytoczył mu wojnę w pierwszej chwili jego istnienia z okazyi oświadczeń programowych złożonych w Izbie wyższej dnia 5 bm. Naczelnik opozycyi wyrzucał Disraelemu niekonsekwencyę pod względem reformy. Lubo w słowach przywódzcy whigów poznać żal, że przeciwne stronnictwo zdolniejszem się być okazało do ustępstw wymaganiom rozwoju politycznego kraju, aniżeli oni whigowie, wyłączni jakoby dzierżawcy liberalizmu; wszelako nie tyle ten napad sprawił w Anglii zdziwienie, jako raczej odparcie ministra. Disraeli bowiem usprawiedliwia się po dziennikach a nie z trybuny. Widoczna ztąd, że chce uniknąć ścierań w Izbie, aby nie wyprowadzać na pole opozycyi, z czego musiałaby się wywiązać kwestya gabinetowa.

Z Rumunii wydalają właśnie wszystkich Polaków, tych nawet, którzy tam stale zamieszkują od wielu lat.

Gaz. krzyżowa staje w obronie rządu rumuńskiego, i twierdzi, że umyślnie rozpuszczane są pogłoski o bandach, aby skłonić Portę do interwencyi. Różne indywidua pojawiają się w Rumunii za paszportami francuskiemi, angielskiemi i austryackiemi, co dało powód do mniemania, iż tworzą się bandy w celu najścia Bułgaryi.

Dzienniki rumuńskie utrzymują, że książę Karol zamierza ogłosić się niepodległym i przyjąć tytuł królewski. *Terra* dziennik bukarestski powiada, że rząd rumuński zawarł z rządem rosyjskim umowę, na mocy której Rosya wesprze Rumunię, gdyby ta zaczepioną była przez Turków z powodu ogłoszenia swojej niepodległości. Gdyby zaś obce państwa nie dozwoliły Rosyi przyjść w pomoc Ks. Karolowi, wtedy zadaniem Rosyi będzie obstawać przy zasadzie nieinterwencyi. Rumunia da sobie sama radę przeciw Turcyi, ale cały Wschód stanąłby w płomieniach. *Romanul* potwierdzając zamiar ogłoszenia niepodległości, żąda uzbrojenia całego kraju.

Mosk. Wied. donoszą, że jen. Ignatiew, poseł rosyjski w Stambule, przybył 4go bm. do Moskwy, wracając na posadę swoją, i zabawi kilka dni na wsi.

Zmiana gabinetu tureckiego tłómaczoną być może w duchu reform. Najwięcej zaś ma znaczenia w tej zmianie powołanie do gabinetu Mitada paszy, który jako gubernator wilajetu naddunajskiego, najlepiej jest obeznany ze stosunkami bułgarskiemi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Kursa. Wiedeń 11 marca. godzina 2 po połud. Metaliki 58·80. — Pożyczka narodowa 65·40. — Losy z roku 1860 83·50. — Akcye banku 705. — Akcye kred. 187·20. — Londyn 116·15 — Srebro 113·85. — Dukat 5·53 5/10.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 10 marca		
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	71	69
Banknoty pol. 100 złr.	422	414
Ruble ros. za 100 rsr.	161	157
Talary prs. za 100 tal.	172	168
Bankn. pr. za 150 złr.	89	87½
Srebro nowe austr.	114½	112½
Dukat ważny	5 60	5 45
Napoleon d'or	9 35	9 15
Półimperyały rosyjs.	9 65	9 40
Listy galic. nowe z k.	79	78¼
„ „ stare „	83	81¼
Oblig. indem. „	67½	66
Ak. k. g. bez k. i dyw.	207½	202½
„ L. Cz. z całą wpł.	180	175
Listy banku hipot.	88	87
Wiedeń 10 marca		
5% Metaliki na w. a.	54 40	54 20
„ Pożyczka narod.	65 90	65 75
„ Metaliki na m. k.	58 —	57 70
„ Obl. ind. niż. Aust.	87 —	86 75
„ „ czeskie.	92 —	91 50
„ „ węgiersk.	71 50	70 75
„ „ chor. i b.	70 50	69 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	65 —	64 50
„ „ bukow.	64 75	64 25
„ „ „ siedmg.	66 —	65 50
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	95 50	95 30
4% Galicyjskie	76 50	75 50
5½% Węgiersk. los.	91 50	91 —
5% Boden Cr. austr.	99 —	98 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	172 50	172 —
„ „ „ 1854	76 —	75 50
„ „ „ 1860	84 —	83 90
„ „ „ 1864	85 80	85 60
„ Como-Rente	20 —	19 50
„ Kredytowe	131 40	131 20
„ żegl. par. na D.	93 50	93 —
„ Ks. Esterhazy	— —	130 —
„ Księcia Salm.	32 —	31 50
„ „ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 75	24 25
„ miasta Budy	26 25	25 75
„ ks. Windischg.	18 50	17 50
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 25	14 75
„ Rudolfa	15 50	14 50

	żądają	płacą
Akc. bank. i przem.		
Banku narod. austr.	708	707
Zakładu kredytow.	189 —	187 80
Żeglugi par. na Dunaju	488 —	487 —
Kolei półn. Ferdynan.	1735	1730
„ rządowej fr.-a.	253 20	253 —
„ zachodniej c. El.	140 25	139 75
„ Pardubickiej	138 75	138 25
„ południowej	166 75	166 50
„ Galicyjskiej	206 —	205 75
„ Czerniow.	180 —	179 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	100 50	106 —
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	84	83 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	82 50	82 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	119 50	119 —
„ „ „ Emis 1867 „	117 75	117 25
Kol. połud. St. 500 fr.	97 25	96 75
„ Bony 6% 1875-1876.	205 25	204 75
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	92 —	91 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ w sreb. 5% „ „ „	103 50	103 —
Kol. Głog. za 100 fl k m.	76 —	75 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	85 50	85 —
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	87 50	87 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	94 —	93 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	88 50	88 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	78 —	77 —
„ „ „ Emisya 1867.	83 —	81 —
„ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	73 50	72 50
Kol. l. Sied. fl. 200 a. w.	82 —	81 50
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	87 50	86 50
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	95 —	94 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	95 75	— —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	91 75	91 25
Waluty.		
Cesars. korony	— —	16 45
„ dukat na wagę	5 55	5 54
„ „ obrączk.	5 55	5 54
Złoto *al marco*	5 53	5 52
Napoleondory	9 27	9 26
Fryderyki	9 65	9 60
Luidory (niemieckie)	9 45	9 40
Suweryny angielskie	11 70	11 65
Imperyały rosyjskie	9 60	9 55
Srebro	114 25	113 75
Srebro, kupony	114 25	113 75
Talary związkowe	1 71	1 70

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 70¼	1 69¾
Lwów 9 marca.		
Dukat holenderski	—	—
„ cesarski	5 58	5 55
Półimperyał rosyjski	9 57	9 50
Rubel srebr. rosyjski	1 81	1 79
„ pap. „	1 60	1 59
Talar pruski	1 71	1 70
Listy gal. b. kup. w. a.	77 —	76 75
„ „ m. k.	80 90	80 65
Listy zast. banku hip.	87 75	87 —
Obligi indem. b. kup.	65 —	64 80
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	207 50	206 50
„ „ lwow.-czer.	180 —	179 —
Akcye banku hip. gal.	74 —	73 25
Warsz. 7 marca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	81 83	81 50
„ „ 2 ser. „	71 33	71 —
kupon „	— —	— 82⅓
Listy likwidac. „	60 8	59 67
kupon „	— —	1 7 7/9
Pożyczka r. 1865 „	119 75	119 —
„ r. 1866 „	119 75	119 25
Kolej warsz. wied. „	62 75	61 75
„ warsz. byd. „	55 —	54 25
„ warsz. teresp.	81 —	80 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych *od 10gó Czerwca r. b.*

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.4 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.39 rano; 8.36 wieczór

do *Wiednia* z *Krakowa* 6.17 rano, 7.37 wieczór,

(435-2-3)

Dnia 16 Marca r. b. w Poniedziałek
odprawi się
W KOŚCIELE ŚW. ANNY
o godzinie 9 rano, doroczne
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
STANISŁAWA BOGUNSKIEGO,
na które Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego, dopełniając woli swego Zapisodawcy, i pozostała po tymże wdowa, niniejszem zapraszają Krewnych, Przyjaciół zmarłego i prawowiernych Katolików.

W tych dniach wyszło dzieło:

Zasady Mineralogii

skreślone przez
Dra Alojzego Altha,
c. k. profesora Mineralogii przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.
Zeszyt I.
8ka, stron 246,— Cena 1 złr. 50 c. w. a.
Nabyć można we wszystkich Księgarniach. (354-3)T

Ostrzeżenie!

Gdy mnie podpisanego dochodzą wiadomości takie, że jest ktoś taki, co zaczyna wystawiać Weksle z podpisem moim fałszywie udanym na moje imię, aby na takowe zaciągać pożyczki pieniężne, a oprócz tego jest ten ktoś w chęci podobnym sposobem podstępnie na imię moje wyrabiać, przez zmyślone podania, z moim fałszywie udanym podpisem, do Banku publicznego, Kas Oszczędności tym podobnych prywatnych Zakładów pieniężnych, w celu uzyskania pożyczki pieniężnej, aby obciążyć takowymi długami moje własne realności pod L. $273/_{423}$ i pod L. $257/_{418}$ w Krakowie, na moje imię hipotecznie posiadane — przeto, zaczem sprawca tej zbrodni wykryty zostanie, ostrzegam Publiczność, aby nie poniosła ztąd jakiej straty, oświadczając zarazem, że za takowe długi i Weksle sfałszowane moim podpisem — gdyby się okazały — płacić nie będę, ani akceptować tak podstępnie sfałszowanych, z moim udanym podpisem poczynionych podań i układów pożyczkowych z kim bądź zawartych, gdyż do takiej czynności nikogo obcego ani nikogo z familii mojej nie upoważniłem ani sam takowych czynności własną ręką nie podpisywałem, ile, że nie miałem zamiaru podobnych pożyczek zaciągać. Zatem, gdyby się okazały jakie podstępne, uznaję za nieważne.

Kraków dnia 7 Merca 1868 r.

Jan Zakrzewski,
(466-1-3) Właściciel domów w Krakowie.

Róże pniowe

od 4 do 6 stóp wysokie.

Remontanty, Burbony, Herbaciane, Nozety, w ogrodzie Nawojowskim, w obwodzie Sandeckim, w dobrach hrabiego E. Stadnickiego. — 300 gatunków najsławniejszych francuskich i angielskich wynalazców, przeszło 2.000 egzemplarzy samych pniowych, które począwszy od pierwszych dni Lipca do końca Października najróżnobarwniejszemi kolorami i kształtami kwiatów ozdobione, po najumiarkowańszych, niżej wspomnionych cenach, od 15go Marca do 15go Kwietnia r. b. pod adresem podpisanego do nabycia.

1 sztuka 50 do 80 cent. — z silną koroną za 1 złr. — 12 sztuk i tyleż gatunków 6 do 8 złr. — 25 sztuk, każda inna, 10 do 15 złr. — 50 sztuk 20 do 25 złr.— 100 sztuk 40 do 50 gatunków 40 do 50 złr. — 1 sztuka płacząca, 6 do 8 stóp wysoka, pniowa z pięknym różowym pełnym kwiatem i silną koroną od 2 złr. do 2 złr. 50 cent.

Z piewszo-rocznego szczepienia, które w tym roku kwitnąć będą: 12 sztuk najsławniejszych, najnowszych i rzadkich gatunków 8 do 12 złr. — 25 sztuk i tyleż gatunków 15 do 20 złr.

Kupujący 50 sztuk z tego-rocznego szczepienia, otrzyma tyle gatunków, między któremi 12 sztuk po dwa, trzy i cztery oddzielne kolory na jednym pniu za 30 do 35 złr.

Jedna sztuka z pierwszo-rocznego szczepienia dwa, trzy i cztery kolory na jednym pniu, 2 do 3 złr.

Na własnych korzeniach, w tych samych gatunkach: 1 sztuka 40 cent. — 12 sztuk 3 do 4 złr. — 24 sztuk 6 do 7 złr.

Przesyłka z pierwszo-rocznego szczepienia rozpocznie się od drugiej połowy Kwietnia do 15go Maja r. b. w paczkach, za którą 50 centów zwyżka.

Zamówienia z załączeniem zaliczki lub pobraniem pocztowem (Nachnahme), z dołączeniem dokładnego adresu stacyi kolejnej i pocztowej, załatwiają się jak najspieszniej. — Uszkodzenia przez podróż i koszta na rachunek kupującego. Przy każdej przesyłce załączy się Spis nazwisk pod numerami, któremi każda roślina opatrzoną będzie. Zapytania i odpowiedzi tylko opłacone. (400-1-)

Józef Pietrzycki,
Nad-ogrodnik w Nawojowy, poczta N. Sącz.

Młyn amerykański wodny

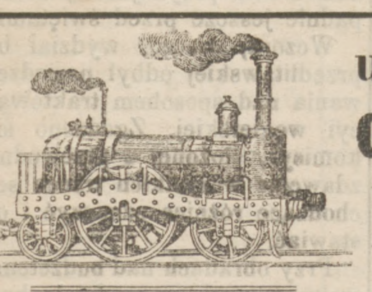
o 3 kamieniach, oraz **Młyn wodny** zwyczajny — położone między Nowym Sączem a Starym Sączem — są do wydzierżawienia. (469-1-3)

Bliższe szczegóły powziąść można pod adresem ***P. P.*** Stary Sącz.

PROMESSY
LOSOW KREDYTOWYCH,

których ciągnienie odbędzie się
dnia 1 Kwietnia 1868 r.,
wystawia i sprzedaje
Dom bankowy
F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE. (422-3-) T

Ces. król. **KOLEJ** **KAROLA**



uprzywil. **GALIC.** **LUDWIKA**

OBWIESZCZENIE.

12te zwyczajne
Zgromadzenie walne Akcyonaryuszów.

Podpisana Rada Zawiadowcza ma zaszczyt zaproszenia pp. Akcyonaryuszów c. k. uprzywilejowanej Kolei galicyjskiej Karola Ludwika, mających prawo głosowania, na

dwunaste zwyczajne Zgromadzenie walne,
które się odbędzie
w Poniedziałek dnia 4 Maja 1868 r.
o godzinie 9 przed południem **w Wiedniu,**
w Sali Towarzystwa muzycznego,

na którem podług Statutów następujące przedmioty pod rozprawę i uchwałę przyjdą:

1) Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z roku 1867.
2) Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3) Rozporządzenie nadwyżką z roku 1867.
4) Sprawozdanie z wykonania uzyskanej najwyższej koncesyi na kolej żelazną ze Lwowa do Brodów i Tarnopola, na granicę rosyjską.
5) Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków roku 1868.
6) Wznowienie częściowe Rady zawiadowczej w skutek wystąpienia trzech członków w myśl §. 36 statutów.

Panowie Akcyonaryusze posiadający najmniej 40 Akcyj i życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę Akcyj w myśl §§. 22 i 26 statutów, **najdalej do dnia 6 Kwietnia r. b.** a otrzymają natomiast, krom potwierdzenia na złożenie, kartę wstępu do Zgromadzenia walnego. (487-3)T

Złożenie Akcyj uskutecznić się może:

w Wiedniu: w Kasie Towarzystwa;
w c.k. uprzyw. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu;
u pana *S. M. Rothszylda;*
we Lwowie: w Kasie zbiorowej Towarzystwa na tamtejszym Dworcu kolejowym,
w Filii c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,
w Filii Banku anglo-autryackiego,
w c. k. uprzyw. galic. akcyjnym banku hipotecznym;
w Krakowie: u pp. ***F. I. Kirchmayera i Syna;***
w Frankfurcie n. M.: u pp. *M. A. Rothszylda i Synów;*

za pomocą konsygnacyj w dwójnasób wygotowanych, zawierających akcye w porządku arytmetycznym, które bezpłatnie wydawane będą w wymienionych kasach i agenturach.

W razie zastępstwa, pełnomocnictwa, na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wydrukowane, winne być od mocodawcy własnoręcznie wypełnione i podpisane.

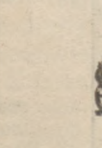
40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden atoliż akcyonaryusz nie może zastępywać więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

Wiedeń dnia 4. Marca 1866 r.

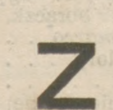
Rada Zawiadowcza.

Pierwsza galicyjska
Fabryka rzemieni maszynowych
FRANCISZKA LUDWIGA
w Krakowie, w Rynku pod L. 51,
poleca Szanownej Publiczności
rzemienie maszynowe i skóry
na rzemienie wyrabiane, z najlepszych angielskich preparowanych skór, po najniższych cenach. (444-4-5)
Cenniki rozsyłają się na żądanie opłacone.

Walentego Fuchsa Syn
w BIAŁY,
zaleca



POWOZY



wszelkiego rodzaju, (393-4-(T
od zwyczajnej Bryczki do najwytworniejszej Karety galowej, według najnowszych paryzkich i wiedeńskich fasonów po najumiarkowańszych cenach.

PASTYLKI
UŁATWIAJACE TRAWIENIE
Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI
P. BURIN DU BUISSON

aptekarza, Laureata akadamii cesarskie medycznej w Paryżu.

Wyborny ten środek przepisywanym est przez najznakomitszych lekarzy Francyi, przeciw rozstrojeniu funkcyi trawienia żołądka i kiszek, jak np. *w bólach żołądka, w zapaleniu kiszek, w trawieniach długich, trudnych lub bolesnych, w odbijaniach, w odęciach żołądka i kiszek, w womitach następujących po jedzeniu, w braku apetytu, w opadaniu z ciała, w żółtaczce* i w chorobach wątroby i krzyża. (33-14-28)T

Znajdują się: w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ pana *Redyka* — we Lwowie wa ptekach pp. *Piotra Mikolasza; Berlinera* i *Zygmunta Ruckera* — w Brodach w aptece pana *Franzosa* — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych pana *Mrozowskiego* i p. *Gallego* — w Wilnie w aptece p. *Chrościckiego* — w Kijowie w aptece p. *Neeze* i *Marcińczyka* — w Poznaniu w aptekach pp, *Mankiewicza* i *Elsnera*— w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera.*

Także orzeczenie lekarskie.

Od wielu lat cierpiałem na silny chroniczny ból piersi z wielkiem wydzielaniem się flegmy, z prawdziwym brakiem oddechu, na co używałem napróżno wszelkich mi znanych środków; nareszcie wziąłem się do Syropu piersiowego Mayera. Ten nietylko ułagodził mi ból, ale i zmniejszył brak oddechu. Mogę przeto wszystkim cierpiącym na chroniczne słabości piersiowe zalecić ten środek, życząc dobrego skutku. (251-1)

Lippstadt w Westfalii.

Weinert, Chirurg.

Do nabycia w Krakowie w aptece „pod Barankiem“ p. ***Wiktora Redyka.***

Na Brunświckie ciągnienie loteryjne Vej klasy,
w dniu 19 Marca r. b.
Głównych wygran: talarów
100.000,
60,000, 40.000, 20.000 i t. d.,
rozsyła oryginalne Losy: ósemki po 5 tal., ćwiartki po 10 tal., całe Losy po 40 tal., od 45 lat dobrze znany Dom bankierski

H. D. Dellevie
w Hamburgu.
(485-2-3)T

Lizitations-Kundmachung.

Von Seite der k.k. Genie-Direktion zu Krakau wird hiemit bekannt gemacht, dass wegen Sicherstellung der Tischler- Arbeiten in sämmtliche k. k. fortificatorischen Werken und Militär-Gebäuden der Station Krakau, Podgorze und Łobzów auf die Zeit vom Tage der hohen Entscheidung 1868 bis Ende Dezember 1870 eine Offert-Verhandlung

am 18. März 1868

in der k. k. Militär-Bau-Verwaltungs-Kanzlei (Domherrn-Gasse Nr. 116)wird abgehalten werden, allwo auch die hierauf bezüglichen Bedingungen und der neue Preistarif zu den gewöhnlichen Amtsstunden eingesehen werden können und entsprechend stilisirte Offert-Formularien auf Verlangen erfolgt werden.

1. Die bezügliche schriftlichen versiegelten mit einer 50 kr. Stempelmarke versehenen Offerte, können schon früher, spätestens aber bis 10 Uhr Vormittags des besagten Tages in der obgenannten Kanzlei überreicht werden.
2. Zu dieser Offert-Verhandlung werden nur solche Unternehmer und Werkmeister zugelassen, welche dem Militär-Aerar die vorgeschriebene Sicherheit leisten und sich mit einem im Laufe d. J. ausgestellten Certificate der Handels-und Gewerbe-Kammer über ihre Verlässlichkeit und Befähigung zur Uebernahme der ausgeschriebenen Arbeiten ausweisen können.
3. Jeder Offerent hat seinem Offerte ein Vadium von 300 fl. ö. W. beizulegen, welches denjenigen, welche nicht Bestbieter geblieben sind, gleich nach beendeter Lizitations-Verhandlung rückgestelt, von den Erstehern aber zur vorgeschriebenen Kontraktscaution zu ergänzen sein wird.
4. Die Anbote sind mittelst Prozenten-Nachlässen oder Zuschüssen von oder zu den Einheitspreisen sämmtlicher im Tarife enthaltenen Posten deutlich mit Ziffern und Buchstaben anzusetzen. Ein verschiedener Prozenten-Zuschuss oder Nachlass für eine und dieselbe Tarif-Post ist nicht statthaft.
5. Jedes Offert muss mit dem Vor-und Zunamen des Offerenten, oder bei mehreren Mitofferenten auch mit der Hinweisung der Solidar-Verpflichtung unterfertigt sein.
6. Jeder Offerent hat vor der Ueberreichung der Offerte die Lizitations-Bedingnisse und Preistarife entweder selbst oder mittelst eines gehörig legitimirten Vertreters zu unterfertigen.
7. Der Offerent muss sich in dem Offerte ausdrücklich erklären, dass er sich den ihm bekannten allgemeinen und speziellen Bedingungen und Preistarifen auch dann unterwerfe, wenn sein Anboth auch nur auf eine kürzere Zeit als die im Eingange dieser Kundmachung ausgesprochene Dauer genehmigt werden sollte.
8. Auf Offerte, welche den hier angeführten Bedingungen nicht vollkommen entsprechen, wird ebenso wie auf nachträglich erst nach Beginn der Verhandlung überreichte Offerte keine Rücksicht genommen.

K. k. Genie-Direction.

Krakau am 5. März 1868. (483-1-3)T

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego
Towarzystwa Zastawniczego
W KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE
Począwszy od 15go Marca r, b.
godziny biórowe ustanowione są:
od godziny 9 do 1 przed południem,
od 3ej do 5ej po południu,
z wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych.

(429--3)T ***Koritschoner,*** w. r.
Naczelnik.

Nowy napój zdrowia
Wyskok moszczu
(podobny do szampana),
z pierwszej austryackiej fabryki napojów owocowych,
Fr. Wlacha w Wiedniu,
Westbahnhof, Schmelz, Pelzgasse Nro 391.

Chociaż moszcz jabłkowy w nowszych czasach z szczęśliwem powodzeniem używanym był na leczenie trudności trawienia, nadwerężonych czynności ciała itp, polecam go przecież tylko jako wzmacniający, ożywiający i orzeźwiający napój. Odsprzedający otrzymują znaczną zniżkę. Urządzają się Filie na prowincyach. Zamówienia, za pobraniem należytosci pocztą, szybko się załatwiają przez powyższą firmę. (185-7-12T)

W domu przy ulicy Floryańskiej pod L. 364 na pierwszem piętrze, jest **dobry Fortepian** za umiarkowaną cenę do sprzedania. (481-2-3)T

Folwarczek przy Tarnowie obejmujący pola ornego mórg 40— pastwisk mórg 20—z zabudowaniami zupełnie dobremi, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela właściciel pod Adresem K. P. w Zawadzie, poczta Tarnów. (452-2-3)T

Najwyższej wagi.

Ponieważ wysyłki nasze w c. k. prowincye do tego stopnia się powiększyły, że do ekspedycyi przeznaczone osoby często nie mogą wydążyć, nadaliśmy więc nanaszemu rozsyłkowemu interesowi jak największe rozmiary, ażeby naszej sławie największego i najtańszego handlu w Wiedniu wiernemi pozostać, i obniżyliśmy znacznie ceny naszych artykułów.

Paryskie Rękawiczki glacé:
1 para damskich (2 guziczki), lub mężkich (1 guziczek) 60 cent.
1 „ dto stębnowanych 75 cent.
Kapelusze filcowe najnowszej mody dla mężczyzn, francuskie, 3, 4, 4·50, 5 i 6 złr.
Lyońskie Parasole jedwabne:
1 Parasol z tuflu, z wyborną laską, złr. 4·50—6·50.
1 „ z Gros de Naple złr. 8·50, 9·50—10.80.
1 „ z ang. Alpaca złr. 3·50—4·20.
1 Parasolka falarowa złr. 2·50, 2·80, 3.
1 „ z tuflu złr. 3·50, 3·80, 4·50.
1 „ En-tout-cas złr. 3·40—6.
1 „ wełniana cent. 80, złr. 1·20.



Rozwiązana zagadka pewnego środka prawdziwie poręczającego utrzymanie piękności.
Prawdziwa Pasta Pompadour, 1 słoiczek na próbę 60 ct.,— 1 słoik złr. 1·20.
Wychwalanie zbyteczne.

100 Biletów wizytowych à la minute, wykonywanych na amerykańskiej prasie pospiesznej, 50 cent.
100 sztuk litografowanych na glancowuym papierze 85 cent.
100 sztuk litografowanych na bristolowym papierze złr. 1·20.
100 sztuk papierów listowych z dowolnym wyciskiem 40, 60 cent.
100 sztuk z angielskim monogramem 85, 1·5 złr.
100 sztuk kopert po 28, 35, 48, 60 cnt.
Albumy i towary skórzane własnego wyrobu:
1 Album na 25 obrazków po 35, 50, 80 centów, 1 — 1·20 złr.
1 dto 50 „ 60, 80 c. do 8 złr.
1 dto 100 „ 2·80, 3, 4, 5 do 12 złr.
1 dto 200 „ 6, 8 10 do 25 złr.
Portmonetki po 35, 50, 60, 70, 80, 1 do 5 złr.
Pugilaresy na cygara po 50, 60, 80 ct., 1, 1·20, 1·50 do 6 złr.
Torbeczki dla dam po 90 c., 1·50, 2, 2·80 do 8 zł.
Nesesery na podarunki po 50, 80 c., 1, 1·20 do 6 złr.— i wszelkie insze wyroby ze skóry.
Zajmujące i zabawiające bawidełka.
Chustki do nosa do codziennego użytku, 1 pakiet 2 tuziny 50 cent.
Francuskie Węże muzykalne do wydymania, sztuka po 40 i 55 cent.
Francuskie Ptaszki po 70 cent.

Prócz tu wymienionych towarów, znajduje się jeszcze kilka tysięcy francuskiego, angielskiego i niemieckiego wyrobu przedmiotów galanteryjnych, zbytkowych, modnych i pożytecznych, których Cenniki darmo rozsyłają się opłatnie.

Polecenia w każdym rodzaju wypełniają się szybko i zaliczką pocztową.

Korespondencye i rozmowa we wszystkich językach, i po polsku. (352-2-13)T

Uprasza się adresować:

*„An den ersten **Pariser Bazar** für Oesterreich in Wien, verlängerte Kärntnerstrasse N.°51, vis-à-vis der neuen Oper im Palais Tedesco.“*

Paryż 1867. | Wiedeń 1866. | Londyn 1862.

Graben Nr. 3
1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse
w Wiedniu
Skład Ubiorów
Kellera i Alta,
odznaczony
najwyż. medalami 1867.



poleca najwytworniejsze mężkie Suknie własnego wyrobu, według najnowszych żurnalów mody, po zadziwiająco tanich cenach.

Modny wierzchni Surdut
8 złr.
Ubiór wiosenny
12 złr.

Surduty wiosenne	od	5	do	24 złr.
Wierzchnie surduty	od	8	do	28 „
Surduty do polowania	od	6	do	22 „
Fraki i surduty	od	14	do	28 „
Księże suknie	od	16	do	30 „
Ranne suknie (szlafroki)	od	8	do	26 „
Całe ubiory	od	12	do	36 „
Surduty kancelaryjne	od	4	do	12 „
Spodnie	od	4	do	12 „
Kamizelki	od	2	do	8 „
Ubiory gimnastyczne	od	3	do	8 „

Prócz tych wszelkie możebne
przedmioty ubiorów mężkich.

Zamówienia osobiście lub listownie za łaskawem oznaczeniem miary szerokości piersi (piersi i pleców), szerokości brzucha (naokoło stanu), długości kroku, będą za przysłaniem należytości lub za zaliczką pocztową najdokładniej wypełniane. Cenniki na żądanie rozsyłają się bezpłatnie. (1551-62-20C)

Aby zaufanie Szanownej Publiczności, którem jesteśmy zaszczyceni, i nadal pod każdym względem zachować, ze względu na nawał zajęcia, nie jesteśmy w stanie co dzień przychodzących nowych próbek materyj do przejrzenia przesyłać, bierzemy więc na siebie, przy oznaczeniu koloru i ceny, wybór Sukien według naszego najsumienniejszego sądu — dodajemy do każdej paczki kartkę zaręczenia, że Suknie od nas wzięte, jeżeli z jakiego bądź powodu nie są odpowiednie, przyjmujemy takowe napowrót.

Keller et Alt, Graben Nr. 3, Wien.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*